

ORANTKA



ISSN 1730-9816

B A R C I C K A

Biuletyn Parafii p.w. NMPW w Barcicach, Nr 58, WRZESIEŃ 2012

ŚWIĘCENIA DIAKONATU



Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny - Pani Niezawodnej Nadziei

Tegoroczne uroczystości odpustowe w naszej parafii były połączone z jubileuszem czterdziestolecia kapłaństwa trzech księży: naszego Księdza Proboszcza Stanisława Dziekana, Księdza Henryka Franczyka - pomagającego w naszej parafii oraz naszego rodaka Księdza Zdzisława Puścizny - proboszcza w parafii Tarnów-Krzyż.

Na zakończenie uroczystej sumy odpustowej Ksiądz Zdzisław Puścizna dziękował za pamięć o kapłanach i wspominał wszystkich, którzy stanęli na jego kapłańskiej drodze.

Tradycyjnie panie z Barcic i z Woli Kroguleckiej przygotowały piękne wieńce żniwne. Barciczanki wykonały wieniec ze zboża przedstawiający dwa ule pod krzyżem, na którym był zawieszony różaniec z orzechów laskowych, natomiast panie z Woli Kroguleckiej wykonały serce oplecione kwiatami i rozpromienione kłosami zbożowymi.

Bochen prawdziwego, wiejskiego chleba upiekli i złożyli w darze ołtarza państwo Gawlakowie z Woli Kroguleckiej, wieniec z ziół i kwiatów polnych przygotowali państwo Baranowie, zaś Akcja Katolicka przygotowała dar owoców i beczulkę miodu.

Na długo przed rozpoczęciem sumy odpustowej rozlegały się wspaniałe pieśni ku czci Matki Bożej, wykonywane przez nasz Chór Parafialny. Liturgię uświetniała także barcicka Orkiestra Dęta, która po jej zakończeniu zagrała również na placu kościelnym kilka utworów.

Kazania odpustowe na wszystkich Mszach św. tego dnia głosił Ksiądz Henryk Franczyk. Poniżej drukujemy jego treść w całości.

„Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, a święte jest Jego Imię” (Łk 1,48).

Umiłowani przez Boga i Jego Matkę Siostry i Bracia! Podziwiać można odwagę kilkunastoletniej dziewczynki z Nazaretu, która mówi o swoim wyniesieniu. Aspiracje te są ponad miarę normalnego człowieka. Żądać hołdów od wszystkich narodów – pragnąć uwielbienia i czci po wszystkie czasy może ktoś nieznający. Tak w czasach dzisiejszych osądzono by nawet najsłynniejszych ludzi, współczesne gwiazdy, a cóż dopiero nieznaną, małą miasteczkową panienkę. Zdarzenie to jednak miało miejsce w Górach Judzkich, w domu Świętej Elżbiety. Maryja wypowiedziała tam słowa: „Oto błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia”, gdy pod sercem nosiła Syna Bożego, a świat o tym nie wiedział. Słowa te rozpowszechnione zostały przez wyznawców Chrystusa, a wszystkie ambony całego świata, od dwóch tysięcy lat głoszą chwałę Maryi, Matki Boga. Chwałę Jej głoszą prosi i uczeni, ludzie chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu. Dlatego, wsłuchany w pieśń uwielbienia Maryi płynącą z oddali wieków do dziś, papież Pius XII oświadcza uroczystość w 1950 roku: „A zatem wielka Matka Boga, Jezusa Chrystusa otrzymała jako najwspanialsze zwieńczenie swych przywilejów dar wolności od zepsucia cielesnego. I podobnie jak Syn, po zwycięstwie nad śmiercią została z ciałem i duszą wzięta do chwały niebios, by tam zajaśnieć jako Królowa zasiadająca po prawicy swego Syna – nieśmiertelnego Króla Wieków”. Tymi słowami następca Świętego Piotra ogłosił nową prawdę wiary katolickiej o wniebowzięciu Maryi z duszą i ciałem do nieba. Michel Quoist medytując tajemnicę Wniebowzięcia pisze tak: „Palce, które dotykały Boga, nie mogły być nieruchome. Oczy, które kontemplowały Boga, nie mogły trwać zamknięte. Usta, które całowały Boga, nie mogły zwiędnąć. To przez czyste ciało, które Boga przyoblekło w ciało nie mogło zginąć zmieszane z ziemią. (...) Potem – mówi Bóg – zrobiłem to i dla moich braci – ludzi. Żeby mieli w niebie Matkę prawdziwą, wziętą spośród nas, z ciałem i duszą. Moją Matkę.”



Dziś zatem świętujemy dzień wyniesienia Matki naszej do nieba. I w dniu dzisiejszym do naszego Narodowego Sanktuarium wchodzą piesze pielgrzymki z różnych stron Ojczyzny. Wchodzą, by tam u Jasnogórskiej Pani dziękować Opatrzności za „Cud nad Wisłą” sprzed dziewięćdziesięciu dwu laty.

Symbolem tego okupionego daniną krwi zwycięstwa nad Bolszewikami w 1920 roku może być młody Ksiądz Ignacy Skorupka. Nie walczył on bronią. Szedł na wroga z krzyżem w rękę. Wtedy Krzyż jednak nikomu nie przeszkadzał. Przeciwnie, był znakiem odwagi i ofiary. Bo zwycięstwo przychodzi właśnie przez Krzyż. Oby Polacy nie zmarnowali daru wolności przez wciąż nowe podziały i nie kończące się kłótnie i spory. Tym razem wokół Krzyża – świętego znaku naszego zbawienia.

Kochani Siostry i Bracia! Dzisiejsze święto jest dla nas dniem niezawodnej nadziei. Maryja, córka rodzaju ludzkiego zrodzonego z Adama i Ewy, została bowiem z duszą i ciałem wzięta do nieba. Dlatego słusznie nazywamy Ją Panią Niezawodnej Nadziei. Ona już jest w domu Ojca, tam gdzie Jezus poszedł przygotować nam miejsce. To powiedział Jezus. Jezus nie zawiedzie. Jezus nie pozwoli:

- by wargi powtarzające modlitwę „Ojcze nasz” pozostały na zawsze nieruchome,

- by usta spożywające Jego Ciało zwiędły na zawsze,

- by ciało karmione Jego własnym Ciałem pozostało na zawsze w ziemi,

- by oczy zachwycone Bożym światłem pozostawały zamknięte na wieki

Święto Wniebowzięcia Maryi, Matki Boga jest wzmocnieniem naszej chrześcijańskiej nadziei i umocnieniem pewności naszej wiary. Maryja, Pani Niezawodnej Nadziei, a nasza siostra jest w niebie z duszą i ciałem. Ona Wniebowzięta – jest wyrazem dojrzałości w wierze, nadziei i miłości. Tylko dojrzały owoc łaski może dostąpić zamieszkania w domu Ojca. My też tam będziemy...

Siostry i Bracia! Jezus z wdzięczności za dobro Maryi uczynił dzień dzisiejszy dniem Matki w niebie. Za wzorem Jezusa uczynimy dzień dzisiejszy dniem chrześcijańskich matek. Każdy z nas tu obecnych, najstarszy czy najmłodszy, ma, bądź miał matkę. Wspomnijmy je wszyscy i oddajmy szacunek tym matkom, których ręce spoczęły już w grobie. Matkom, które drżącą ręką pielęgnują i karmią wnuczęta. Matkom, które pełne młodości i radości ożywiają domy rodzinne. Matkom oczekującym, które jeszcze nie miały szczęścia ucałować swego dziecięcia, ale czują go pod swoim sercem.

Pomyślmy o nich i odpowiedzmy przed Matką Bożą w niebie - jaki był i jaki jest nasz stosunek do ziemskich Matek. Jeśli cywilizacje mają się ostać musi pozostać w społeczeństwie pietyzm dla matki. Brak pietyzmu i szacunku nie usprawiedliwi żadna okoliczność, nawet to, że nie dorastają one do poziomu syna lub córki (bo internet jest im obcy) a szczególnie to, że pochodzą z małej wioski.

W domach opieki przebywają matki samotne, bo taki dotknął ich los, ale są tam zapomniane matki lub dla własnego spokoju tam umieszczone, bo w mieszkaniu zabrakło dla nich miejsca. W miastach i wioskach żyją matki, którym renty – wdowi grosz – zabierają synowie, często starzy kawalerowie, na alkohol. Smutek napęnia serce...

Uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej jest wyniesieniem daru macierzyństwa. Poprzez Boże macierzyństwo Maryja uczestniczyła w szczególnych łaskach Pana. Dla tego macierzyństwa została wybrana. Dla Bożego macierzyństwa została zachowana od grzechu pierwotnego. Poprzez macierzyństwo z Jej Ciała zostało utkane Ciało Jezusa Chrystusa. Z macierzyństwa płynie Jej godność, Jej zadanie i Jej niepowtarzalność. To święto jest dla nas również momentem refleksji nad macierzyństwem dzisiejszej Kobiety.

Jaki model kobiety przedstawiony jest współczesnemu człowiekowi? Czy nie jest to w pierwszym rzędzie model kobiety – partnerki mężczyzny, kobiety pracującej zawodowo, kobiety inżyniera, lekarza, polityka, kobiety naukowca, kobiety wyzwolonej, a gdzieś na końcu kobiety matki? Aby się spełnić w kobiecości należy mieć jedno dziecko, najwyżej dwoje i to niekoniecznie w małżeństwie. Święto Wniebowzięcia stawia przed matkami pytanie o prawdziwe macierzyństwo. Ono nie polega tylko na urodzeniu. Macierzyństwo jest ciągłym rodzeniem człowieka, który rośnie przy matce, na oczach matki. Rośnie, obdarowywane sercem całym, obdarowywane czasem, uczuciem, obecnością, obdarowywane modlitwą i wiarą, obdarowywane troską i odpowiedzialnością, obdarowywane miłością do męża. Macierzyństwo to nie tylko karmienie, ubieranie i hodowanie młodego człowieka. To wszystko potrafią zrobić domy wychowawcze – tak się hoduje sieroty. Święto dzisiejsze jest rachunkiem sumienia dla wszystkich matek z wiosek i miast, kobiet wykształconych i prostych.

Uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej stawia również ważne pytanie przed mężami i ojcami. Kim jest dla mężczyzny matka jego dzieci? Co ceni w niej najbardziej? Umiejętność zarabiania, siłę roboczą, partnera seksualnego, posługującą wszystkim w domu kobietę czy ceni obdarowaną, dzięki wzajemnej miłości



macierzyństwem matkę wspólnych dzieci? Matkę mającą oparcie, życzliwość i niezawodną obronę w mężu, czy też kobietę której wymawia się następne dzieci, które urodziła lub chce urodzić? Nie ma szczęśliwego macierzyństwa bez troskliwego ojcostwa. Przeraża stale rosnąca liczba porzuconych żon. Nie można śpiewać hymnu Matce Bożej Wniebowziętej, jeżeli ma się poważne winy wobec własnej żony i matki. Nie można powtarzać radosnego hymnu: „Uwielbiaj duszo moja Pana”, jeśli nie zmieni się w nas samych poczucie macierzyństwa. Nie można mieć ojcowskiego spojrzenia na dziecko, jeżeli nie potrafi się docenić matki swego dziecka.

Dziś przynosimy Ci Wniebowzięta Matko szczególny bukiet kwiatów i składamy Jezusowi podczas tej ofiary. Jest nim rozważanie nad darem macierzyństwa i szczerze przeprosiny.

Miej Maryjo w opiece wszystkie rodziny i małżeństwa naszej Ojczyzny, diecezji i naszej parafii.

Córko Ludu Bożego do Syna Twego nas prowadź. Amen.

Biskup Andrzej Jeż został ordynariuszem diecezji tarnowskiej

Ojciec Święty Benedykt XVI mianował dnia 12 maja br. biskupem tarnowskim biskupa Andrzeja Jeża. Nowy biskup tarnowski specjalizuje się w teologii dogmatycznej. Jego zainteresowania naukowe to: homiletyka, dogmatyka, historia Kościoła, historia sztuki sakralnej. Interesuje się także literaturą i poezją, architekturą ogrodów i turystyką górską. Zna języki francuski i włoski. Jego hasło biskupie to słowa „Ad laudem Trinitatis et Deiparae” - Na chwałę Trójcy Świętej i Bogarodzicy. Bp Jeż pochodzi z parafii w Limanowej, gdzie znajduje się sanktuarium Matki Bożej Bolesnej.

Ks. bp Andrzej Jeż urodził się 3 maja 1963 r. w Limanowej. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk bpa Jerzego Ablewicz 12 czerwca 1988 r. Pracował jako wikariusz w parafii Krościenko n. Dunajcem (1988-1991), a następnie w parafii Wierzchosławice (1991-1993). W roku 1993 został skierowany na studia specjalistyczne w zakresie homiletyki na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Po uzyskaniu tytułu licencjata w roku 1996 został odwołany ze studiów i mianowany ojcem duchownym w Wyższym Seminarium



Duchownym w Tarnowie. Ponadto podjął wykłady z homiletyki. W tym czasie rozpoczął również studia doktoranckie na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, które uwieńczył w roku 2001.

Po zwolnieniu z obowiązków w Seminarium Duchownym, z dniem 21 sierpnia 2004 r. został mianowany proboszczem parafii p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Tarnowie-Mościcach. W lipcu 2007 r. Biskup Tarnowski powierzył mu urząd proboszcza parafii p.w. św. Małgorzaty w Nowym

Sączu. W dniu 20 października 2009 r. Ojciec Święty Benedykt XVI mianował ks. dr. Andrzeja Jeża biskupem pomocniczym diecezji tarnowskiej, przydzielając mu stolicę tytularną w Tigillava (Północna Afryka). Sakrę biskupią – z rąk biskupa Wiktora Skworca – przyjął w dniu 28 listopada 2009 r. w Bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Na hasło swojej pasterskiej posługi wybrał słowa: „Ad laudem Trinitatis et Deiparae” (Na chwałę Trójcy Świętej i Bogurodzicy). Biskup Andrzej Jeż był dziesiątym biskupem pomocniczym w historii diecezji tarnowskiej.

Jako biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej pełnił obowiązki wikariusza generalnego oraz moderatora Kurii Diecezjalnej. Natomiast w ramach Konferencji Episkopatu Polski jest członkiem Komisji Charytatywnej.

Pożegnanie Pani Anny Pinczer

17 lipca zmarła długoletnia dyrektorka szkoły podstawowej w Barcicach Pani Anna Pinczer.

Biblijny tekst Księgi Koheleeta mówi: „Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy nad niebem. Jest czas rodzenia i czas umierania...”.

I oto „Nadeszła godzina!”- godzina umierania.

W miniony wtorek 17 lipca br. odeszła do Domu Ojca +Anna Pinczer.

A my - wiedzeni poczuciem ogromnej wdzięczności i nieklamanej miłości przybyliśmy tutaj - do kościoła Św. Elżbiety w Starym Sączu by złożyć Panu Bogu głęboki ukłon wdzięczności za życie i pracę +Anny Pinczer, a Pani Dyrektor dar swojej obecności, modlitwy i pamięci.

Są takie pogrzeby, podczas których żegnamy ludzi, którzy nam w życiu zaimponowali i którym wiele zawdzięczamy. Na takim pogrzebie każdy chciałby coś powiedzieć i miałby wiele ważnych treści do przekazania.

Taki pogrzeb właśnie przeżywamy, a ja zdaję sobie sprawę, że to iż tu stoję i mogę kilka słów powiedzieć jest dla mnie zaszczytem.

Zdaję sobie również sprawę, że te moje słowa powinny być nośnikiem ogromnej wdzięczności całej parafii Barcice dla +Anny, bo cała parafia bardzo wiele jej zawdzięcza.

Dziękuję więc Ks. Prałatowi Markowi za pozwolenie na to przemówienie, a to co powiem niech będzie małym kamyczkiem do przepięknej mozaiki, której na imię: „Pani Dyrektor Anna PINCZER”.

Jeszcze kilkadziesiąt dni temu cieszyliśmy się jej obecnością pośród nas... Mogliśmy rozmawiać, wymieniać przyjazne uściski...

W jednej chwili tych możliwości zabrakło - skończyły się wraz z ostatnim uderzeniem jej serca.

Nadszedł więc czas pożegnania naszej Siostry +Anny.

Stojąc przy Ołtarzu Chrystusa, chcemy najpierw dziękować Dobremu Bogu, naszemu Ojcu za to życie, któremu mogliśmy towarzyszyć; to życie, które splotło się z naszymi drogami; to życie, które stało się dla nas źródłem dobroci.

Być może wielu z nas, stojąc przy trumnie naszej siostry +Anny, jeszcze ma w uszach jej głos, a przed oczyma obraz jej twarzy.

I ten głos, i ta twarz należą już do przeszłości. To jest ta trudna prawda o umieraniu, która nie mieści się w głowie. Jednego dnia człowiek jest, a drugiego już go nie ma...

Okazuje się, że czas, jaki otrzymujemy by cieszyć się życiem na ziemi, jest Bożym darem i tajemnicą, bo nikt z nas nie wybrał sobie momentu historii, w którym przyszło mu zaistnieć w tym świecie i nikt z nas nie zna dnia, w którym to ziemskie istnienie zgaśnie...

To, co mamy - to życie, to ten czas pomiędzy narodzinami a śmiercią.

I tak naprawdę całe życie uczymy się zagospodarowywać ten czas w taki sposób, aby się nie zawstydzić przed Panem Bogiem w tej godzinie, kiedy wezwie nas do siebie...

+Anna doskonale zdawała sobie z tego sprawę.

Chciała usłużyć wszystkim spotkanym ludziom, a Jej dobroci szczególnie doświadczyli mieszkańcy Barcic.

Najpierw na Woli Kroguleckiej, a później przez wiele lat w Barcicach uczyła i kierowała szkołą.

Wzruszające było słyszeć, jak podczas rozmowy gdy padło jakieś nazwisko - mówiła: a to był mój uczeń, lub uczennica i zaraz dodawała w której ławce siedział i jakie miał zdolności...

Poeta Roman Brandstaetter w swoim wierszu prezentuje taką wizję człowieka: „W ciągłej słowa i czynu postaci rozdawaj siebie samego swej braci. Mnóż się Ty jeden przez czyny żyjące a bądź z ciebie jednego tysiące”.

+Anna nie miała własnej rodziny, nie przekazała życia w sposób naturalny. Ale z niej - jak mówi poeta: powstały tysiące! Ona bowiem dobrze wiedziała, że są różne Boże powołania; że jest powołanie do małżeństwa, ale też jest powołanie do życia w samotności. I jedno i drugie, i każde inne polega na tym,



żeby być uczniem Chrystusa, to znaczy obumierać jak ziarno rzucone w ziemię i przynosić plon. Ona zdawała sobie sprawę, że być uczniem Chrystusa to znaczy dawać światło dla innych; kochać i służyć jak On - Chrystus, znajdując radość w spełnianym powołaniu, choćby to nie było powołanie do życia w rodzinie.

Pani Dyrektor miała świadomość swojego nauczycielskiego powołania i trzeba też dodać, że - aby to powołanie zrealizować - wiele zadań podejmowała nawet kosztem własnego zdrowia i odpoczynku. Miała przy tym głęboką wiarę. Ona wiedziała, że nasz dom jest w Kościele, nasza Ojczyzna jest w niebie, a naszą drogą, prawdą i życiem jest Jezus Chrystus.

Kiedy więc dzisiaj przychodzi czas tego „ostatecznego” w wymiarze ziemskim pożegnania - nawet zwiemy je „ostatnim pożegnaniem” - podejmujemy wielką modlitwę dziękczynienia za dobro, które stało się naszym udziałem za sprawą zmarłej +Anny Pinczer:

- dziękujemy Panu Bogu za to, że na drodze naszego życia postawił Osobę nieprzeciętną;
- dziękujemy za Nauczyciela tak bardzo zaangażowanego w życie szkoły i oddanego młodzieży;
- dziękujemy za Osobę, która nie umiała oszczędzać się w służbie dla Pana Boga i dla drugiego człowieka.

Na pogrzebach często cytuje się wiersz ks. Jana Twardowskiego: „Spieszmy się kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą”. Ja bym chciał te słowa dzisiaj sparafrazować. „**Spieszmy się uczyć od nich miłości i dobra**”, gdyż tu na tym

świecie jest coraz mniej takich nauczycieli. Są zabierani przez Pana Boga, aby złość nie odmieniła ich myśli albo ułuda nie uwiodła duszy.

Dusza Pani Dyrektor Anny Pinczer z pewnością spodobała się Panu Bogu, dlatego pospiesznie wyszła spośród nieprawości.

Niech więc Jej, i kiedyś naszym udziałem stanie się zmartwychwstanie umarłych - czas, gdy już nie będzie ani płaczu, ani bólu i jęku, lecz tylko prawdziwa radość. Amen.

Kazanie wygłoszone przez Księdza Proboszcza Stanisława Dziekana na pogrzebie Pani Anny Pinczer



ŚWIĘCENIA DIAKONATU

19 maja br. poraz pierwszy w historii naszej parafii odbyły się święcenia diakonatu w naszym kościele parafialnym. 12 kleryków a wśród nich nasz rodak Grzegorz Sroka otrzymało święcenia z rąk ks. biskupa administratora Wiesława Lechowicza.

Diakon to najniższy stopień sakramentu święceń (dwa wyższe stopnie to prezbiter - czyli ksiądz - oraz biskup). Przyjęcie diakonatu jest konieczne przed przyjęciem święceń prezbiteratu, czyli kapłaństwa. Zadaniem diakona w Kościele jest głoszenie Ewangelii, przygotowywanie Ofiary Eucharystycznej i rozdzielanie wiernym Ciała i Krwi Pańskiej. Diakoni mogą udzielać chrztu, asystować przy zawieraniu związków małżeńskich oraz je błogosławić, nosić Wiatyk do chorych i przewodniczyć obrzędom pogrzebu. Doniosłość tego wydarzenia podkreślił w słowie wstępnym Ksiądz Proboszcz Stanisław Dziekan mówiąc:

„Pragnę głęboko pochylić czoło wobec niepojętych darów Bożej Opatrzności. Razem ze wszystkimi mieszkańcami Barcic dziękujemy Bogu za to, że w naszej świątyni upatrzył sobie miejsce na przyjęcie nowego zastępu diakonów posługujących w Kościele Chrystusowym”.

Ksiądz biskup Wiesław Lechowicz zwracając się do kandydatów na diakonów powiedział między innymi:

„Za chwilę Chrystus Pan już nie będzie mówił do was w przypowieści, tylko okaże wam swoją miłość podobną do tej jaką został umiłowany przez Boga Ojca. Ojciec was miłuje, albowiem wy umiłowaliście mnie i uwierzyliście w tego, którego On posłał. Już za chwilę nastąpi ten moment, w którym doświadczyć miłości Boga. A każda miłość oczekuje odwzajemnienia. A zatem cieszymy się i dziękujemy Panu Bogu za to, że umiłowaliście Go. Ale równocześnie prosimy Boga i o to się dzisiaj modlimy, aby wasza miłość trwała i aby wciąż się odnawiała i wciąż się w waszym życiu potwierdzała miłość do Boga i do człowieka.

Czym jest miłość? Można by o niej mówić bardzo dużo, ale wydaje się, że Św. Paweł w Liście do Koryntian udziela nam mocnych odpowiedzi na to pytanie.

Można to określić jednym słowem: **TAK**. kochać, to być na TAK wobec Boga oraz wobec drugiego człowieka. Co to znaczy być na TAK? To znaczy być i żyć tak Jezus Chrystus. On był całkowicie dla Ojca, On żył dla Niego. Nie było w Nim niczego, co byłoby nie mile dla Ojca. Dla Chrystusa życie dla Ojca oznaczało również życie dla człowieka. Wyrażenie: być, żyć dla oznacza również reprezentować kogoś, występować w jego imieniu, przejmować jego ciężar. Takim był Jezus. On reprezentował Boga wobec człowieka i równocześnie człowieka przedstawiał majestatowi Boga.

(...) Kochani bracia diakoni, również i wy musicie starać się być i żyć dla Boga i dla człowieka. Będziecie reprezentować Boga wobec człowieka i człowieka wobec Boga.

(...) Kochani diakoni, być na TAK to znaczy także **BYĆ Z**. Być z Bogiem i być z drugim człowiekiem. To jest ta wspólna jedność o której Jezus mówił: Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Wszystko moje jest twoje, a twoje jest moje. Jezus był w jedności z Bogiem ale także był w głębokiej jedności z człowiekiem. On przyjął na siebie wszystko co ludzkie z wyjątkiem grzechu.

(...) Będziecie mieć wiele okazji do spotkania się z Bogiem w jego sakramentach, jak również z ludźmi, którzy będą



przychodzić do was, chcąc zobaczyć w was żywą ikonę Chrystusa Sługi.

A zatem bądźcie z Chrystusem i z drugim człowiekiem. Niech wszystko, co Boże, będzie i wasze i niech wszystko, co ludzkie, a więc radości i smutki, nadzieje i wątpliwości będą przedmiotem waszych trosk i radości, waszych nadziei i cierpień.

(...) Być na TAK oznacza również bezgraniczną gotowość do poświęcenia się dla drugiego, do wzięcia go na swoje ramiona z całym jego ciężarem i pójścia za Chrystusem. W pewnym sensie mamy być ścieżką po której inni mają chodzić. Tak jak Chrystus, być drogą a jednocześnie sługą. On postawił siebie na ostatnim miejscu i u stóp naszych nam służył. On uniżony, ostatni i my Jego słudzy mamy takimi być przez całe nasze życie. Mamy służyć i trwać w znizeniu, jak nasz Pan Jezus Chrystus, bo sługa nie może być większy od swego Pana.

Wreszcie, moi kochani **BYĆ NA TAK** oznacza być i żyć **OBOK**. Ale być i żyć obok nie oznacza obojętności. To oznacza towarzyszenie człowiekowi w jego życiu i trwanie razem z nim przy boku miłującego nas Boga. Na wzór Jezusa, który po swoim zmartwychwstaniu towarzyszył uczniom w ich drodze do Emaus. Być obok drugiego człowieka, to znaczy także przyglądać się człowiekowi, być wrażliwym na jego potrzeby i oczekiwania i w konsekwencji wychodzić mu na spotkanie, aby mu pokazać drogę do Boga. Tak, jak to robił Jan Chrzciciel, który sam nie dokonywał wielkich rzeczy, ale wskazywał na Chrystusa, który był większy niż on.

Być zawsze w cieniu Chrystusa, nie zatrzymywać na sobie uwagi i koncentracji, lecz prowadzić do Chrystusa, który jest



Drogą. Jest to droga odwzajemnionej miłości. On sam - Bóg, was umiłował. Dlatego odpowiadajcie miłością na miłość. Bądźcie na TAK względem Boga i drugiego człowieka.

(...) Dziękuję wszystkim, od których uczylście się kochać Boga i drugiego człowieka. Na pierwszym miejscu dziękuję waszym rodzicom, którzy przez przykład własnego życia przekazali i wciąż przekazują wam, to kazanie, które dzisiaj słyszycie. Dziękuję waszym kapłanom, z którymi jesteście związani na zasadzie przyjaźni i tym, z którymi jesteście związani przynależnością do waszych parafii oraz waszym wychowawcom i profesorom w Seminarium. Oni wszyscy swoją postawą i wiernością głosili i głoszą wam kazanie o tym, co to znaczy kochać. Dziękuję siostram zakonnym. One, poprzez wierność charyzmatowi i radom ewangelicznym, również są żywymi obrazami ludzi, którzy odpowiadają na miłość Boga miłością odwzajemnioną”.

Na zakończenie liturgii w imieniu diakonów słowa podziękowania wypowiedział diakon Grzegorz Sroka:

W tym ważnym dla nas dniu pragniemy wyśpiewać hymn pochwalny na cześć Wszechmogącego Boga, który uczynił nas swoimi sługami. Chcemy dziękować Bogu za dar powołania, za ludzi, których postawił na naszej drodze życia. Panie Boże, dziękujemy za wszystkie dary, jakie otrzymaliśmy od Ciebie od pierwszej chwili powołania nas do życia. Dziękujemy za to, że wybrałeś nas do swojej służby, że każdego z nas wezwałeś po imieniu, kierując do nas wezwanie: Ty pójdz z mną! Dziękujemy za to, że uzdolniłeś nas do tego, aby każdy z nas mógł odpowiedzieć: Oto ja, poślij mnie! To nasze udzielenie odpowiedzi stało się możliwe dzięki posłudze księdza biskupa Wiesława Lechowicza, który pięć lat temu przyjął nas do Seminarium Duchownego, jako ówczesny rektor, a dzisiaj w imieniu kościoła włączył nas w grono duchowieństwa diecezji tarnowskiej.

Ekscelencjo, Księżę Biskupie Wiesławie, pragniemy podziękować Ci za zaufanie jakim nas obdarzyłeś, za Twoją troskę i życzliwość względem nas. Dziękujemy za dzisiejszy dar, jakim są święcenia diakonatu, które otrzymaliśmy dzięki twojej biskupiej posłudze.

Księżę Biskupie Wiesławie przyjmij od nas także życzenia z okazji twojego srebrnego jubileuszu święceń kapłańskich. Niech Dobry Bóg obdarzy Cię wszelkimi potrzebnymi łaskami, a Najświętsza Dziewica Maryja ma Ciebie w swojej macierzyńskiej opiece. Słowa wdzięczności kierujemy pod adresem Księdza rektora Jacka Nowaka oraz wszystkich księży moderatorów za trud, jaki wkładają w naszą formację. Dziękujemy za codzienne tworzenie wspólnoty, która jest dla nas elementem formacji ludzkiej, za dzielenie się wiarą



stanowiące dla nas element formacji duchowej, za dzielenie się swoją wiedzą, będące dla nas formacją intelektualną i za przykład kapłańskiego życia wspierający naszą formację pastoralną. Szczególnie dziękujemy ojcu duchownemu Wojciechowi Gądzie oraz księżom prefektom: Robertowi Grochowi i Tomaszowi Kudroniowi za towarzyszenie nam w pięcioletniej formacji.

Dziękujemy naszym księżom proboszczom za troskę o nas, za przykład kapłańskiego życia, a dziś, w sposób szczególny za modlitwę w naszej intencji.

Szczególne podziękowanie składamy na ręce Księdza Proboszcza Stanisława Dziekana za zaangażowanie i trud w przygotowanie dzisiejszej uroczystości i gościnność, której doświadczamy w tutejszej świątyni.

Serdecznie dziękujemy naszym braciom klerykom za codzienne tworzenie wspólnoty seminaryjnej, za Waszą życzliwość, za dar modlitwy i za włączenie się w przygotowanie dzisiejszej uroczystości.

Dziękujemy Siostram Karmelitankom za modlitwę i włączenie się w przygotowanie dzisiejszych święceń.

Dziękujemy Panu Organiście, Chórowi Parafialnemu. Dziękujemy Wam Wszystkim obecnym na dzisiejszych święceniach, niech Dobry Bóg wszystkim za wszystko wynagrodzi. A wyrazem naszej wdzięczności niech będzie staropolskie: Bóg zapłać!

Drodzy Rodzice!

Po Bogu najwięcej zawdzięczamy Wam. Dziękujemy za Waszą miłość, którą się wzajemnie darzycie, a owocem której jesteśmy my, wasi synowie. Dziękujemy za miłość, która była dla nas kolebką powołania, dziękujemy za Kościół domowy, w którym byliście dla nas pierwszymi świadkami Chrystusa, za kościół, który stał się dla nas pierwszym duchownym seminarium. Dziękujemy za troskę, trudy i wysiłki, jakie włożyliście w nasze powołania. Dziękujemy za tych, wśród których wzrastaliśmy i dojrzewaliśmy do dzisiejszego dnia. A

więc rodzeństwu, babciom, dziadkom, krewnym i wszystkim naszym bliskim i przyjaciółom. Dziękujemy za wszelkie dobro, jakie od kogokolwiek doświadczyliśmy i ciągle doświadczamy.

A na koniec naszą służbę w Kościele pragniemy zawierzyć Matce Bożej słowami Jana Pawła II: „Matko pomóż nam być sługami wielkich tajemnic Bożych. Wspomagaj nas w nauczaniu prawdy, którą głosił twój Syn i pomóż nam szerzyć miłość, która jest głównym przykazaniem i pierwszym owocem Ducha Świętego. Pomóż nam utwierdzać naszych braci w wierze, głosić nadzieję na życie wieczne. Pomagaj nam w strzeżeniu wielkich skarbów gromadzonych w duszach członków Ludu Bożego. Amen.



Z Jezusem przez Życie

Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej

Tradycyjnie w pierwszą niedzielę maja w naszej parafii odbyła się Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. 61 dzieci z klas drugich dzień wcześniej - w sobotę przystąpiło do Sakramentu Spowiedzi św. a następnie - w niedzielę po raz pierwszy przyjęło Pana Jezusa do swojego serca w Sakramencie Eucharystii.

Rozpoczynając pierwszokomunijną liturgię Ksiądz Proboszcz Stanisław Dziekan zaprosił dzieci do modlitwy słowami z Ewangelii wg św. Marka: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. ...”. Tymi słowami Ksiądz Proboszcz również dziękował rodzicom i tym wszystkim, którzy pomagali w przygotowaniu dzieci do Sakramentu Pokuty i Eucharystii.

W homilii podczas Mszy św. koncelebrewanej wspólnie z Księdzem Janem Rusiniakiem Ksiądz Proboszcz opowiedział bajkę o chłopcu, który wyruszył w świat z chlebem ofiarowanym mu przez mamę. Ten chleb nigdy się nie skończył a położony na szali królewskiej wagi, okazał się cięższy i wartościowszy od skarbów wielkiego króla leżących na wadze, podobnej do tej, którą trzyma w ręku Święty Michał Archanioł na szczycie głównego ołtarza w naszym kościele.

„Gdybym tak zapytał - co każdy z Was dostał z okazji I Komunii Św., to pewnie byście zaczęły wyliczać: rowery, komputery, może pieniądze a może jeszcze coś innego wartościowego i cennego. I gdybyśmy te wszystkie cenne rzeczy, które dostaliście, położyli na jednym talerzu wagi a na drugim talerzu położyli ten mały biały opłatek, którym jest Pan Jezus, to okazałoby się, że szala tej wagi przeważa się na stronę tego małego opłatka. Co to oznacza? To oznacza, że największym skarbem dla nas jest właśnie Pan Jezus ukryty



pod postacią tego kawałka chleba.

Chciałbym, aby największym skarbem i prezentem tego dnia był dla Was właśnie Pan Jezus, którego za chwilę przyjmiecie do swego serca. A na koniec mam taką prośbę do Was, abyście - zawsze, gdy będziecie tutaj w kościele - zerkali na tabernakulum, w którym jest Pan Jezus i na Matkę Bożą w obrazie i na rzeźbę przedstawiającą Świętego Michała Archaniola i abyście wtedy pomyśleli sobie: Tyle różnych bogactw mam, ale najlepsze bogactwo, to jest to, które Pan Jezus mi dał w dniu pierwszej Komunii Świętej. Tym bogactwem jest ON sam, w tym małym kawałeczku chleba” - powiedział Ksiądz Proboszcz.

Ksiądz Radosław Olejarz odszedł do Brzeska

Trzy lata temu, po święceniach kapłańskich w 2009 r. Ks Radosław został posłany do naszej Parafii. W lipcu tego roku decyzja ks. biskupa ordynariusza została przeniesiony z Barcic do pracy przy Parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku.

Serdecznie i szczerze dziękujemy dzisiaj Księdzu Radosławowi za piękną i ofiarną pracę przez ostatnie trzy lata w naszej Parafii. Swoim słowem literacko pięknym i mądrym, katechizacją, homiliami, troską o ministrantów, lektorów i młodzież, a przede wszystkim Swoją postawą opartą na głębokiej wierze i prawdziwej chrześcijańskiej kulturze prowadził nas wszystkich po Bożych drogach.

Ks. Radosław zostawił trwały ślad w naszej Parafii przez zorganizowanie Misterium Męki Pańskiej, oraz przez inne przedstawienia, inscenizacje i przedsięwzięcia religijne. Oprócz tego ofiarnie służył w konfesjonale i wypełniał wiele różnych obowiązków, a przy tym był prawdziwie życzliwy i przyjacielski w najlepszym tego słowa znaczeniu. Teraz, gdy ks. biskup dał Mu skierowanie do innej parafii – przyjmujemy tę decyzję, jako Wolę Bożą, a Osobę Księdza Radosława otaczamy serdeczną modlitwą, aby także dla innych ludzi przez jak najdłuższe lata był radosnym i skutecznym Przewodnikiem do Pana Boga - powiedział Ks. Proboszcz Stanisław Dziekan podczas niedzielnych ogłoszeń



Witamy nowego Księdza Wikariusza Łukasza Niziołka

Od 26 sierpnia posługę Wikariusza w naszej parafii sprawuje Ks. Łukasz Niziołek. Ksiądz Łukasz pochodzi z parafii Olpiny pw. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej. Święcenia kapłańskie otrzymał w maju tego roku. Witamy Go bardzo serdecznie i życzymy Bożego błogosławieństwa, opieki Matki Bożej Wniebowziętej - Barcickiej Pani, oraz apostołskiego zapалу i prawdziwej radości na początku kapłańskiej drogi.

Ogólnopolska Pielgrzymka Akcji Katolickiej na Jasną Górę

16 czerwca 2012r. Akcja Katolicka Diecezji Tarnowskiej uczestniczyła w dorocznej ogólnopolskiej pielgrzymce AK na Jasną Górę.

Spotkanie przedstawicieli naszego stowarzyszenia, którzy przybyli do Częstochowy z całej Polski, rozpoczęła dzień wcześniej konferencja poświęcona 50-leciu inauguracji Soboru Watykańskiego II. Referaty wygłosili: ks. bp dr Mariusz Leszczyński - Asystent Krajowy Akcji Katolickiej, o. Jerzy Tomziński - paulin, ks. prof. dr hab. Tadeusz Borutka. Piątkowy Apel Jasnogórski, jak co dzień transmitowany przez Radio Maryja, poprowadził ks. bp M. Leszczyński, a czuwanie nocne – członkowie AK diecezji sandomierskiej. W sobotę, 16.czerwca pielgrzymi ze wszystkich zakątków naszego kraju gromadzili się w katedrze częstochowskiej już od wczesnych godzin porannych. Po błogosławieństwie abp Wacława Depo, wysłuchaniu przemówienia prezes KIAK mec. Haliny Szydelko oraz słowa pasterskiego ks. bp M. Leszczyńskiego wierni wraz z księżmi asystentami uformowali pochód i przeszli Alejami Najśw. Marii Panny pod Szczyt Jasnogórski. O. Łukasz Buzun, podprzeor jasnogórskiego Sanktuarium., witając pielgrzymów, życzył, by czas Eucharystii był gorliwie przeżytym czasem duchowego odrodzenia i zawiązania wspólnoty między sobą i z Jezusem Chrystusem przez wstawiennictwo Maryi. O godz.11.30 rozpoczęła się Msza św. pod przewodnictwem i z kazaniem ks. bp Edwarda Frankowskiego z Sandomierza. Kaznodzieja docenił coraz liczniejsze protesty katolików polskich, upominających się o należne miejsce w przestrzeni publicznej m.in. dla mediów katolickich. Tego ruchu nie da się zatrzymać; nie da się wyciszyć narodu. Trzeba upominać się o prawdę – zaapelował. Z bólem stwierdził, że w Polsce jest wolność, ale dla tych, którzy obrażają Kościół, znieważają polską flagę, niszczą Biblię, znieważają Krzyż, natomiast odmawia się wolności tym, którzy odwołują się do patriotyzmu, dziedzictwa narodowego i chrześcijańskiego. Diagnozując rzeczywistość, skonstatował, iż zbliżamy się do całkowitego zanegowania zasad moralnych, na jakich opiera się cywilizacja chrześcijańska kształtująca Europę, a zwłaszcza chrześcijańska koncepcja rodziny i małżeństwa. W imię tzw. poprawności politycznej trwa proces wydziedziczenia nas – wydomowienia - z dziedzictwa Kościoła, z chrześcijańskiego dziedzictwa naszego narodu. Poprzez bezbożną ideologię totalitarną zafałszowano i zdegradowano nasze życie. Ileż trzeba usunąć fałszu – pytał ks. Biskup, by naród mógł odzyskać przestrzeń wolności ducha... Dzisiaj przeciwko nam staje szalony i dziki liberalizm, postmodernizm, postkomunizm, nihilizm - by niszczyć ducha narodu, ducha kultury. Tam, gdzie prawda, tam jest wolność - stwierdził Kaznodzieja i dodał, iż Kościół potrzebuje Akcji Katolickiej do ukazania tych wartości, o których się zapomina. Akcja Katolicka staje się szkołą wiary. Na koniec usłyszeliśmy słowa, które można potraktować jako dowartościowanie, ale też i zobowiązujące wyzwanie. Bp Frankowski powiedział bowiem: „Akcja Katolicka jest darem Bożym i bogactwem, wspomagającym wzrost kościelnej wspólnoty, które zakorzenia naród w Kościele i



czyni Kościół domem naszym.” I powtórzył za bł. Janem Panem II: „Akcjo Katolicka, nie lękaj się! Należysz do Kościoła i mieszkasz w sercu Boga, który nie przestaje kierować twoich kroków ku doświadczeniu nieprzemijającej i niezrównanej nowości Ewangelii.”

Bezpośrednio po Mszy św. członkowie i sympatycy AK naszej diecezji odprawili Drogą Krzyżową na wałach jasnogórskich. Pielgrzymce diecezjalnej AK przewodniczył Asystent kościelny stowarzyszenia ks. mgr lic. Jan Bartoszek.

Po chwilach przeżytych we wspólnocie diecezjalnej, już w mniejszych grupach pokłoniliśmy się Matce Bożej przed Cudownym Obrazem i zatrzymali na chwilę modlitwy i zadumy przy niedawno odsłoniętym Epitafrum Smoleńskim. Częścią tej czterometrowej płaskorzeźby upamiętniającej 96 ofiar katastrofy samolotu TU 154M pod Smoleńskiem: Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i wszystkich członków delegacji RP, lecących na obchody 70-lecia Zbrodni Katyńskiej, jest oryginalna tablica, którą Rosjanie usunęli z miejsca tragedii w przeddzień pierwszej rocznicy tego wydarzenia.

Wielu pielgrzymom udało się zwiedzić Bastion św. Rocha. Oryginalne mury tej części twierdzy jasnogórskiej pamiętają oblężenie Jasnej Góry w czasie „potopu szwedzkiego” w 1655 r. Znalazł tu miejsce Skarbiec Pamięci Narodu, którego ekspozycję stanowią pamiątki chwały oręża polskiego na przestrzeni wieków. Znajdują się tam także pamiątki po Osobach, które tragicznie zginęły w katastrofie smoleńskiej, m.in. piuska biskupa polowego WP Tadeusza Płoskiego, czapki i srebrny medal – pamiątki po gen. Andrzeju Błasiku, dowódcy Sił Powietrznych RP. Są też monety kolekcjonerskie, upamiętniające mord na polskich oficerach w Katyniu, odnalezione w miejscu katastrofy. Wstrząsające wrażenie robi zniszczony mundur śp. gen. Bronisława Kwiatkowskiego, dowódcy operacyjnego Sił Zbrojnych RP, złożony na Jasnej Górze jako wotum.

Przypomnijmy, że fragment samolotu Tu-154M umieszczono w nowej szacie Matki Bożej, będącej Wotum Narodu Polskiego. Jasna Góra to szczególne miejsce, w którym pojęcia: Kościół i Ojczyzna przenikają się nawzajem; są wręcz tożsame, a pielgrzymowanie tutaj staje się „świętym nawykiem Polaków”.

Bożena Kwitowska



Strażackie Święto

13 maja br. z okazji wspomnienia Świętego Floriana patrona strażaków nasi druhowie wraz ze swoimi słowackimi kolegami z Hniezdnego zgromadzili się na Mszy św. w kościele, a potem na placu przed remizą OSP w Barcicach.

W gronie gości znaleźli się m.in.: mł. bryg. Paweł Motyka, zastępca komendanta miejskiego PSP w Nowym Sączu, Antoni Bienias, prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP, przedstawiciele Zarządu Miejsko-Gminnego OSP RP w Starym Sączu, Ksiądz Proboszcz Stanisław Dziekan, Ks. Henryk Franczyk, strażacy seniorzy i sponsorzy. Uroczystość uświetniła Orkiestra Dęta pod kierunkiem kapelmistrza Jana Jamrozowicza.

Strażackie uroczystości były połączone z przekazaniem barcickim druhom samochodu ratowniczo-gaśniczego renault G 230. To kilkunastoletnie auto druhowie kupili we Francji ze środków własnych jednostki i pozyskanych od mieszkańców i sponsorów. Auto posiada zbiornik na wodę o pojemności 3,5 tysiąca litrów, autopompę o wydajności 3 tysięcy litrów wody na minutę. Jest przystosowane do przewożenia specjalistycznego sprzętu ratowniczego. Samochód może



zabrać ośmiu strażaków. Poświęcenia pojazdu dokonał ks. Henryk Franczyk.

Bogusław Kaczor, prezes barcickiej jednostki, przekazał słowa najwyższego uznania i podziękowania za społeczną strażacką posługę niesienia pomocy, ratując życie, zdrowie i mienie ludzi. Do tych powinszowań dołączył się mł. bryg. Paweł Motyka, zastępca komendanta miejskiego PSP w Nowym Sączu. Podziękował za starania w sprawie odnawiania i

pozyskania nowego sprzętu, który służy, jeśli zachodzi taka potrzeba, mieszkańcom gminy Stary Sącz i powiatu nowosądeckiego. **Zabiegając o nowe samochody, druhowie OSP zabiegają o bezpieczeństwo ludzi. O tym trzeba pamiętać. Ogromnie się z tego cieszę. Wielokrotnie podkreślałem, że strażacy-ochotnicy są bardzo dużym wsparciem dla strażaków zawodowych** - powiedział Paweł Motyka. Antoni Bienias, prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP również przekazał serdeczne podziękowania za społeczną i bezinteresowną służbę w ratowaniu zagrożonego życia i mienia oraz za to, że strażacy stematycznie podnoszą swoje kwalifikacje.

IW

Akcja Katolicka u Matki Bożej Tuchowskiej

Dnia 01 lipca 2012 r. Akcja Katolicka parafii Barcice zorganizowała pielgrzymkę do Tuchowa, gdzie dzień wcześniej rozpoczął się Wielki Odpust Tuchowski przeżywany pod hasłem „Osiem błogosławieństw drogą Kościoła”. W drodze swego pielgrzymowania nawiedziliśmy jeszcze trzy inne miejsca. Modliliśmy się przed Łaskami słynącym obrazem Przemienienia Pańskiego w Krużlowej. Pokłoniliśmy się przed Łaskami słynącym Obrazem Matki Bożej w Bruśniku. Byliśmy w Lubaszowej gdzie znajduje się Dom Modlitwy i Ewangelizacji prowadzony przez Ojców Redemptorystów, to tu ludzie doświadczają spotkania z uzdrawiającą i uwalniającą mocą Zmartwychwstałego Pana. Jest to miejsce szczególnej obecności Chrystusa w Tajemnicy Przemienienia. Na zakończenie pielgrzymki uczestniczyliśmy we Mszy Św. odpustowej, której przewodniczył i homilię wygłosił Asystent Kościelny Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej Ks. mgr lic. Jan Bartoszek.



Beata D.

Spotkanie dekanalne Akcji Katolickiej

16 września, w niedzielę odbył się dzień wspólnoty Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej z dekanatu Stary Sącz. W spotkaniu uczestniczyli członkowie AK z parafii p.w. Św. Elżbiety i p.w. Miłosierdzia Bożego w Starym Sączu, z parafii p.w. Św. Antoniego w Gólkowicach oraz z parafii p.w. WNMP w Barcicach.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w intencji członków Akcji Katolickiej odprawioną przez Ks. Asystenta Jana Bartoszkę i Ks. Proboszcza Stanisława Dziekana. W homilii ks. Asystent mówił o **wierze uświadomionej**, którą każdy zaangażowany chrześcijanin powinien żyć na co dzień. Najważniejszym wezwaniem



dzisiejszego chrześcijanina jest nie tylko mówienie o Chrystusie ale przede wszystkim **naśladowanie** Go.

Druga część spotkania odbyła się przy stole w *Stodole w Odnozinie*. Była okazja do wzajemnych rozmów i wymiany doświadczeń oraz wyrazów wzajemnej wdzięczności za dotychczasową działalność w ramach Akcji Katolickiej.

Diakon Grzegorz Sroka opowiadał o swoich praktykach misyjnych w ramach formacji seminaryjnej w Ekwadorze i na Ukrainie.

W spotkaniu uczestniczył Asystent Diecezjalny AK diecezji tarnowskiej Ks. Jan Bartoszek, Prezes Diecezjalnego Instytutu AK Wacław Prażuch oraz Ks. Proboszcz Stanisław Dziekan, Ks. Katecheta Łukasz Niziołek, Ks. Henryk Franczyk i Diakon Grzegorz Sroka.

AG

40 lat kapłaństwa naszego Księdza Proboszcza

„Ja zaś pokładam ufność w Tobie Panie - w ręku Twoim me losy”

Z okazji 40-lecia kapłaństwa wybraliśmy się do naszego Księdza Proboszcza, aby zapytać o to, gdzie i jak spędził swoje dzieciństwo, jak narodziła się myśl o kapłaństwie, o miejsca i ludzi, których spotkał na swojej dotychczasowej drodze i o źródło gorliwej służby Bogu i ludziom. Poniżej zamieszczamy krótką autobiografię Czcigodnego Jubilata, którą otrzymaliśmy właśnie z tej okazji.

W Rudzie koło Mielca - małej wiosce rozłożonej na piaszczystych równinach - 3 listopada 1948 r. przyszedłem na świat w rodzinie Franciszka Dziekana i Anieli z domu Kmiecik. Przez następne lata powiększała się nasza rodzina. W sumie Pan Bóg dał Rodzicom siedmioro dzieci. Mam 4 Siostry i 2 Braci. Rodzice należeli do ludzi ubogich - jak większość rodzin w naszej wiosce. Dom rodzinny był stary, drewniany, kryty strzechą. W „izbie”, która dziś nazywa się kuchnią zamiast podłogi było klepisko, czyli posadzka ulepiona z gliny. Z czasem w tej posadzce powstawały dziury, albo - tam, gdzie stały wiadra z wodą - wzgórki. Wtedy mamusia naprawiała naszą „podłogę”. Wzgórki ścinała łopatą, a dołki zalepiała wcześniej rozrobioną gliną.

Mieliśmy wspaniałych Rodziców. Kochali się nawzajem i nas, dzieci miłowali. Zajmowali się głównie rolnictwem. Pomagaliśmy im więc w różnych pracach na polu. Plony jednak były słabe, bo ziemia uprawna 5. i 6. klasy mizernie rodziła. Mamusia obok swoich licznych obowiązków domowych i pracy w polu szyła, bo umiała to dobrze robić. Siadała do starej poniemieckiej maszyny zwłaszcza wieczorem przy lampie naftowej. Zarówno dla nas, dzieci, jak też dla innych szyła, nicowała i cerowała różne części garderoby. Tatuś natomiast pełnił funkcję kościelnego i często nas zabierał do pracy w kościele. Wszystkich sąsiadów mieliśmy bardzo dobrych. Wspomnę jednak tylko jednego - Pana Jana, z którym pasalem krowy, a który przy tej okazji dużo mi opowiadał, bo był zarówno na pierwszej wojnie, jak i na drugiej, wiele szlaków bojowych przeszedł, oraz przeczytał mnóstwo książek. Do Kościoła z domu było blisko - 5 minut drogi na piechotę. Często więc trzeba było tam iść, aby dzwonić na Anioł Pański, sprzątać kościół, czy też służyć do Mszy św. Proboszczem w Rudzie - od roku mojego urodzenia był wspaniały Kapłan - Ks. Franciszek Drozd. Miał w sobie dużo prostoty i pobożności, a równocześnie bardzo wielkie zdolności i fascynujący osobisty urok. Może dlatego o kapłaństwie zacząłem myśleć już jako dziecko.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej rozpocząłem naukę w Małym Seminarium Duchownym w Tarnowie. Gdy jednak - po roku - władze państwowe rozwiązały tę szkołę - naukę kontynuowałem w Pierwszym Liceum Ogólnokształcącym nr 26 w Mielcu. Po zdaniu matury w 1966 r. rozpocząłem studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie, a 28 maja 1972 r. zostałem wyświęcony na kapłana przez Księdza Arcybiskupa Jerzego Ablewicza.

Na pierwszą placówkę zostałem skierowany do Pilzna. Tam miałem Księdza Proboszcza - znanego z gorliwości (zwłaszcza w spowiadaniu) - Ks. Prałata Juliana Galasa oraz „współwikariusza” - kapłana dobrego, gorliwego i mądrego -



Ks. Stanisława Pazdana. Po dwóch latach zostałem skierowany do Parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Tarnowie. Proboszczem tej parafii był - jeszcze wtedy Prałat, a później Infułat - Ks. Stefan Dobrzański.

Zarówno Ks. Proboszcz, jak i wszyscy Kapłani, koledzy - wikariusze mieli bardzo dużo dobroci, ciepła i życzliwości. 5 lat w tej parafii było więc dla mnie pięknym czasem radosnej kapłańskiej młodości. Z tego okresu najbardziej utkwił mi w pamięci wieczór - 16 października 1978 r., kiedy to Ks. Kardynał Karol Wojtyła został wybrany na Papieża. Pamiętam, że było to tak zaskakujące i miłe, iż nie bardzo wiedzieliśmy w jaki sposób należy się cieszyć.

W 1989 roku zostałem skierowany do parafii w Grybowie. Tam wtedy proboszczował Ks. Prałat Adam Kaźmierczyk, bardzo ceniony i oddany Bożej sprawie kapłan. Kiedy przyjechałem się przedstawić - poczęstował obiadem, a potem w kancelarii powiedział: „No, wiesz?, tutaj nie zabraknie ci dwóch rzeczy: jedzenia i pracy”. Miał rację. Nie brakowało ani jedzenia, ani pracy, bo samej katechezy

tygodniowo miałem ponad 30 godzin, a uczniów w każdym roku około 700. Ale tamten czas wspominam też z wielką wdzięcznością.

Z Grybowa - po niecałych sześciu latach zostałem skierowany na probostwo do Szerzyn.

Czasy były ciężkie, bo szalała inflacja, na wiele podstawowych produktów były kartki i w ogóle brakowało wszystkiego.

Dziękuję jednak Panu Bogu, że na tej placówce spotkałem znowu wspaniałych ludzi i dzięki nim za czas ponad 9 lat udało się wiele zrobić. Miałem tam wspaniałych wszystkich Księży Wikariuszy i Diakonów - Praktykantów. Wspomnę jednak imiennie Ks. Józefa, wikariusza, który mnie przyjmował w Szerzynie.

Dziewięć miesięcy wcześniej był przysłany do Szerzyn. Znał więc już trochę parafię. Bardzo serdecznie mnie przyjął i włożył wiele wysiłku, aby mi ułatwić spełnianie obowiązków proboszczowskich. Niezwykle inteligentny, ceniony przez ludzi, wspaniale dogadywał się z młodzieżą. Posługiwał się też bardzo mądrymi żartami, np. mówił: „Pamiętaj, Proboszcz, kto do kogo przyszedł...”.

Bardzo wiele zawdzięczam również długoletniemu szerzyńskiemu Kościelnemu - Panu Stanisławowi. To był człowiek wielkiej wiary, ogromnej wiedzy i szczerzej dobroci. Serdecznie jestem Mu wdzięczny za wszystko dobro, jakie mi wyświadczył. Podobną wdzięcznością ogarniam Panów Organistów: Wiesława i Kazimierza. Z wielkim szacunkiem

wspominam również Gospodynię - Panią Helę, która opuściła swój dom, aby ofiarnie i życzliwie posługiwać nam, kapłanom na plebanii.

Pełen wdzięczności jestem dla Dyrekcji, wszystkich Nauczycieli i Pracowników Szkoły w Szerzynch i na Podlesiu, bo przez nich zawsze doświadczałem dobroci i życzliwości. Wymienię jeszcze Pana sołtysa - Władysława, który nie tylko życzliwie słuchał, ale w wielu wypadkach sam - wcześniej ode mnie dostrzegał różne potrzeby i zaradzał im.

Wszystkim Parafianom Szerzyn jestem wdzięczny, że pomimo ogólnych trudności potrafili się zmobilizować i podczas tych 9 lat oprócz doraźnych prac wybudowali dom katechetyczny i kaplicę na Podlesiu.

Od 18 lat jestem proboszczem w Barcicach. Zawsze dziękuję Panu Bogu za piękno barcickich terenów z uroczymi wzniesieniami i wstęgą Popradu. To dla mnie - człowieka z mieleckich równin - specjalny Boży Dar. Dziękuję za życzliwych Parafian i wspaniałych Współpracowników, kapłanów - wikariuszy; kapłanów emerytów, kleryków, oraz Diakonów, którzy w Barcicach odbywali praktyki duszpasterskie. Serdeczną wdzięcznością obejmuję również wszystkich Kapłanów z sąsiedztwa.

Prawdziwym darem dla Barcic jest również Pan Organista - Józef Andrzej. On to z wielkim zaangażowaniem i z

ofiarnością od lat - po swoim ojcu wypełnia tę posługę. Niezwykle cenię sobie pomoc Akcji Katolickiej, Chóru, Orkiestry i wszystkich stowarzyszeń parafialnych. Jestem też bardzo wdzięczny za wielką życzliwość, jakiej doświadczam nieustannie w obfitości od Szkoły z Dyrekcją, Nauczycielami i innymi jej Pracownikami; od Burmistrzów i innych pracowników Urzędu Miasta i Gminy, od Służby Zdrowia, oraz wielu innych Osób i instytucji.

W szczególny sposób na koniec pragnę wyrazić wdzięczność Siostrzom Karmelitankom Dzieciątka Jezus. Już w przyszłym roku dobiegnie 50 lat, jak posługują one w Barcicach ucząc dzieci, wychowując przedszkolaków, haftując różne arcydzieła, usługując w zakrystii, wykonując wiele innych posług, a przede wszystkim modląc się za Parafian i za kapłanów. Siostry - na przestrzeni minionych 18 lat były dla mnie wielkim Bożym darem i niezwykle wartościowym wsparciem.

Na swoim obrazku prymitywnym u góry napisałem słowa: „**Ja zaś pokładam ufność w Tobie Panie - w rękę Twoim me losy**”. Na dole natomiast umieściłem zdanie: „Bądź z nami w każdy czas, wspieraj i ratuj nas, Matko”. Po 40 latach przywołuję te słowa jeszcze raz i świadomie je powtarzam dodając: „... Matko Boska Barcicka”!

Czcigodny Księżu Proboszczu, serdecznie dziękujemy za podzielenie się z nami swoim zwyczajnym życiem pełnym prostoty i zarazem przepelnionym Bożą obecnością. Dziękujemy za nieustanne dzielenie się z nami samym sobą, swoimi radościami i smutkami, siłą wiary i człowieczą słabością, nade wszystko dziękujemy za to, że jesteś dla nas Księżu Proboszczu Świadkiem Chrystusa.

Z okazji jubileuszu 40 lat kapłaństwa, do wszystkich złożonych już życzeń, pragniemy dołączyć nasze redakcyjne życzenia. Niech Dobry Bóg obdarzy Cię, Drogi Księżu Proboszczu niezbędnymi łaskami, niech zachowa w dobrym zdrowiu na długie lata a Barcicka Pani Wniebowzięta niech ma w swojej matczynej opiece.

Daj serce innym

W niedzielę (20 maja) odbył się koncert charytatywny „Daj serce innym” zorganizowany przez uczniów Zespołu Szkół w Barcicach i Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu.

Dochód z tego koncertu został przeznaczony dla chorych dzieci: Konrada Tokarczyka, Oliwii Kurzeji oraz Katarzyny Dziedzic. Konrad (3,5 roku) cierpi na wrodzoną łamliwość kości i jest już po kilku operacjach nóg. Ceka na kolejną, która musi być przeprowadzona w Niemczech. Daje ona nadzieję, że będzie mógł chodzić. Oliwia urodziła się z poważną wadą serca i wiotkością mięśni. Obecnie czeka na ratującą jej życie operację w Monachium. Na co dzień musi być systematycznie rehabilitowana. Natomiast Katarzyna - uczennica starosądeckiego Gimnazjum, półtora roku temu uległa poważnemu wypadkowi. Po kilku miesięcznym leczeniu szpitalnym nie uzyskała jednak sprawności. Wymaga dalszego leczenia, stałej rehabilitacji i pomocy logopedycznej.

Podczas koncertu wystąpili między innymi dzieci i młodzież ze starosądeckich szkół, muzycy Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia, podopieczni Stowarzyszenia „Gniazdo” w Starym Sączu z przedstawieniem „Euro 2012 z Gniazdem”, zespoły taneczne i instrumentalno-wokalne z Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury, Orkiestra Dęta z Barcic, Tamburmajorki, Kabaret „Zaciesz” oraz niezależne zespoły instrumentalne.



Zgromadzenie na placu przy Zespole Szkół w Barcicach chętnie brali udział w licytacjach i wspierali datkami ten szczytny cel. W ten sposób poseł Marian Cycoń stał się właścicielem piłki, dyrektor starosądeckiego gimnazjum - Stanisław Majca kilku maskotek, a ks. Radosław Olejra - wikariusz parafii w Barcicach aktówki. W trakcie zabawy sprzedawano losy, a Liderzy Promocji Zdrowia z obu szkół, zachęcali - dość skutecznie, do wsparcia idei koncertu - pomocy chorym dzieciom..

Czwarta edycja koncertu „Daj serce innym” mogła odbyć się dzięki zaangażowaniu i wsparciu nauczycieli oraz wielu ludzi dobrej woli, którzy przekazali środki i fanty, wykorzystane potem w trakcie licytacji. Organizatorem akcji byli Młodzi Liderzy Promocji Zdrowia, uczniowie z Zespołu Szkół w Barcicach oraz z Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu pod opieką pań Katarzyny Dubiel i Małgorzaty Koszyk.

(KB) źródło: www.sadeczanin.info

Rozmowa z Księdzem Henrykiem Franczykiem od 2 lat rezydującym w naszej parafii z okazji Jubileuszu 40-lecia kapłaństwa

W tym roku minęło 40 lat od święceń kapłańskich, które Ksiądz otrzymał dokładnie 28 maja 1972 roku. Proszę nam powiedzieć, jak doszło do tego dnia?

Wszystko się zaczęło w Nockowej, wówczas była to parafia w diecezji tarnowskiej, a obecnie należy do diecezji rzeszowskiej. Już w szkole podstawowej miałem takie pragnienia, żeby zostać księdzem, ale z biegiem czasu jakoś mi to pragnienie minęło i po skończeniu siódmej klasy szkoły podstawowej wybrałem zawodową szkołę budowlaną w Rzeszowie. Może to nie był do końca przemyślany wybór, a raczej pójście za takim pędem koleżeńskim i chęcią szybkiego uniezależnienia się od rodziców i pójście, jak się to mówi: na swoje. W domu rodzinnym było nas sześciu, oprócz mnie był brat i cztery siostry i nie zawsze wystarczało środków na utrzymanie. Jednak, w szkole budowlanej nie było łatwo. Jak zacząłem jeździć na te praktyki zawodowe, zwłaszcza, gdy trzeba było wytynkować sufit, to doszedłem do wniosku, że to trochę za ciężkie, jak na takiego mizernego chłopaka jak ja i przenieśliśmy się wtedy do liceum Ogólnokształcącego w Sędziszowie Małopolskim o takim trochę profilu klasycznym z językiem łacińskim. Co prawda, żeby nie stracić 2 lat nauki w zawodówce, musiałem nadrobić materiał zwłaszcza z przedmiotów humanistycznych, ale jakoś się udało i wskoczyłem do 2 klasy liceum, tak, że straciłem tylko 1 rok. Maturę zdałem w 1964 roku. To były takie czasy, w których była dosyć dokładna kontrola pod każdym względem i trzeba było przed odebraniem świadectw maturalnych zadeklarować, co się będzie dalej robić w życiu. I wtedy nie miałem odwagi powiedzieć, że mam zamiar iść do Seminarium i powiedziałem, że idę do Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie. I tam też zostały przesłane moje dokumenty.

To znaczy, że Ksiądz nie mógł wziąć do ręki własnego dyplomu ani zobaczyć, co tam napisali?

Takie były czasy, dokumenty zostały wysłane bezpośrednio na tę uczelnię, gdzie się złożyło deklarację. Tylko zostałem poinformowany z jakim wynikiem zdałem maturę i to wszystko. Po maturze były jeszcze pewne sprawy do uporządkowania.

Jakie to sprawy, jeśli można wiedzieć?

Po pierwsze, co chyba normalne w tym wieku, sprawa pierwszego zakochania. Po drugie, wiedziałem, że jako kleryk będę musiał iść do wojska i bałem się tego, co wyprawiali z klerykami w wojsku. Postanowiłem wobec tego najpierw załatwić te sprawy. Pojechałem do Dębicy, żeby się dowiedzieć, co tam mają ze mną zamiar zrobić. Kazali czekać i za dwa dni otrzymałem wezwanie do wojska do Bemowa Piskiego, z którego po szkółce oficerskiej zostałem przeniesiony do Bukowna koło Olkusza. W wojsku przemyślałem wszystko, że tak powiem dokumentnie. Wyleczyłem się z „choroby serca” zwanym zakochaniem i wojsko też dobiegało końca. Z wojska wyszedłem po dwóch latach w 1966 r.



Kiedy Ksiądz wstąpił do Seminarium?

Jeszcze będąc w wojsku, gdy pojechałem na ostatnią przepustkę po tzw. cywilne ciuchy pojechałem do Seminarium, poszedłem do rektora, który mi powiedział, że jak tylko wyjdę z wojska, to mogę się zgłosić na pierwszy rok. Tak też zrobiłem. Zaraz po wyjściu przyjechałem do seminarium i trafiłem na rekolekcje. Rok akademicki trwał już 2 miesiące. Poczuję się trochę nieswojo, bo wejście z takiego środowiska wojskowego prosto w taką atmosferę Seminarium i to jeszcze w czasie rekolekcji nieco mnie przestraszyło. W pierwszym momencie nie mogłem się odnaleźć, wszystko wyglądało jak w jakimś klasztorze, wszyscy chodzą, nic nie gadają, porozumiewają się za pomocą jakichś znaków. Ale jakoś to przeżyłem, a 6 lat Seminarium wbrew pozorom szybko przeminęło i przyszedł dzień święceń kapłańskich, które otrzymałem razem z Księdzem Stanisławem Dziekanem Naszym Proboszczem z rąk Ks. bpa Ablewicza 28 maja 1972 r.

Rozumiem, że to właśnie te lata seminaryjne jakoś wpłynęły na waszą późniejszą i obecną przyjaźń?

No tak można powiedzieć. Dodatkowo z księdzem proboszczem byliśmy blisko siebie alfabetycznie i na każdym egzaminie siedzieliśmy obok siebie, ale muszę tu nadmienić, że nie było żadnych podpowiedzi między nami. Chociaż nigdy nie mieszkaliśmy razem w pokoju, to jednak jakaś nić przyjaźni się zawiązała i trwa do dzisiaj.

I przyszedł czas na pierwszą parafię i następne. Jakie to były parafie?

Pierwszą parafią był Borzęcin Górny, w której byłem 2 lata. Tam przeżyłem pierwszą wizytację biskupa Józefa Gucwy. Następną placówką, w której pracowałem 3 lata, była parafia Św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Po trzyletnim pobycie w Nowym Sączu, w 1977 roku przeszedłem do Zawady, koło Dębicy. W Zawadzie pracowałem tylko 1 rok i w 1978, w roku wyboru Karola Wojtyły na papieża zostałem przeniesiony do Rytra. To właśnie z parafianami z Rytra pojechałem na pierwsze spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II do Krakowa. W Rytrze też byłem tylko 1 rok i zostałem przeniesiony do Radgoszczy, koło Szczucina, gdzie posługiwałem 3 lata. W tej parafii zastał mnie stan wojenny, który był ogłoszony w 1981 r. Następną parafią była rodzinna parafia św. p. bpa Józefa Gucwy, czyli Kąclowa, w której byłem w latach 1982-1985. Ostatnią parafią wikariuszowskiego posługiwania była parafia Uszew koło Brzeska. W tej parafii byłem najdłużej jako wikariusz, tzn. 4 lata. Z Uszewi zostałem skierowany na pierwszą placówkę jako proboszcz do parafii Nowa Wieś koło Krynicy. W tej parafii były dosyć trudne warunki, bo były trzy kościoły dojazdowe i dużo nabożeństw. Byłem sam, więc sam musiałem jakoś sobie radzić ze wszystkimi sprawami. Poza tym ludzie byli różni, jeśli tak można powiedzieć, gdyż część była Łemków, a część to ludność napływowa po przesiedleniach. Na tej parafii przeżyłem takie trudne chwile, które po latach okazały się chwilą słabości. Otóż przed samymi Świętami Bożego Narodzenia zachorowałem i nie mogłem znaleźć zastępstwa w

ostatniej chwili. W końcu Ks. Ostach z Kamiannej przysłał mi swojego wikarego, a ja leżałem całe święta w łóżku. Ta sytuacja wyczerpała mnie trochę psychicznie, ale jakoś przetrwałem. W końcu stycznia 1992 otrzymałem skierowanie do drugiej i zarazem ostatniej parafii na probostwo do Lewniowej, w której przepracowałem ponad 18 lat, do 2010 roku. W Lewniowej byłem również sam, no bo to też mała parafia, ok. 800 ludzi, ale miałem do pomocy świecką katechetkę, która mi pomagała w katechezie, tak, że ja uczyłem tylko drugie, siódme i ósme klasy.

Czyli przez ponad 20 lat Ksiądz był proboszczem bez pomocy wikarego. Czy takie samotnicze posługiwanie jakoś wpłynęło na osobowość i czy nie było czasem ciężarem?

No tak, jakoś to moje kapłaństwo ułożyło się w samotności. Chociaż kapłan nigdy tak do końca nie jest sam, bo ma wokoło siebie zawsze parafian i żyje ich sprawami. Ale z drugiej strony to rzeczywiście, przez te lata byłem zawsze na plebanii sam, zupełnie sam, bez gospodyni, bez nikogo. I to mnie zrobiło takim trochę odludkiem, zwłaszcza, że to było w pełnym sile wieku. Poszedłem na probostwo mając 44 lata. Być może, że to wpłynęło w jakimś stopniu na moje zdrowie, chociaż w każdych warunkach i zawsze zdrowia ubywa, a nie przybywa, na tyle, że gdy nadarzyła się taka okazja postanowiłem zrezygnować z probostwa w Lewniowej ze względów zdrowotnych i przejść na wcześniejszą emeryturę.

A jak Ksiądz trafił na „kolejną placówkę”, czyli do Barcic.

Tak, jak już powiedziałem, z Księdzem Stanisławem, tutejszym proboszczem byłem na jednym roku w Seminarium, a potem spotykaliśmy się przy różnych okazjach. A poza tym znałem bardzo dobrze tutejszych proboszczów: Ks. Józefa Żurawskiego (w latach 1985-1991), z którym posługiwałem w parafii Św. Małgorzaty w Nowym Sączu i Ks. Władysława Domarskiego (w latach 1991-1994). Tak się złożyło, że na obydwu pogrzebach naszych kolegów byliśmy razem z Księdzem Stanisławem i do głowy nam nie przyszło, że jeden z nas będzie tutaj proboszczem, a drugi rezydentem. Gdy Ks. Stanisław został proboszczem w Barcicach, bardzo często spotykaliśmy się na rekolekcjach w tzw. Księżówce w Zakopanem i przy różnych innych okazjach. Podczas jednego z takich spotkań pojawiła się myśl, żeby zagospodarować ten domek po Siostrach Karmelitankach w jakiś sensowny sposób, a przy okazji jeszcze w miarę możliwości i potrzeb przysłużyć się Panu Bogu i ludziom. I tak skorzystałem z możliwości przejścia na emeryturę w 2010 roku i z dobrodziejstwa, jakie mi okazał mój przyjaciel Ks. Stanisław i osiedliłem się w Barcicach.

Czy taka kapłańska emerytura to marzenie czy po prostu zwyczajne koleje kapłańskiego losu?

Powiem szczerze, że nigdy nie marzyłem ani nie myślałem o tym, co będę robił w tym wieku, zresztą jak się ma obowiązki i parafię na głowie, to nie ma czasu na marzenia. Zawsze ufałem i ufam Panu Bogu, który wie najlepiej, co człowiekowi jest potrzebne do zbawienia i mam nadzieję, że i ten czas, który w tej chwili przeżywam jest zgodny z Jego wolą. Z drugiej strony bardzo się cieszę, że mogę być jeszcze przydatny i na tyle, na ile dam rady służyć ludziom. Dla człowieka jest ważne, żeby czuł się potrzebny i mógł żyć dla drugiego. W różny sposób i w każdym miejscu można służyć drugiemu człowiekowi, ale najlepiej to robić w taki sposób, jaki się potrafi, a pobyt w Barcicach, przy boku Księdza Stanisława, daje w tym względzie szerokie możliwości. Tym bardziej poczytuję to sobie za łaskę Bożą i wielki gest dobrodziejstwa z jego strony.

Jeszcze przed przyjazdem do Barcic stanął w naszym kościele nowy konfesjonał i wszyscy się zastanawiali dla kogo on ma być. Teraz już wiadomo po co tam stoi i dziwnie jest, jak nie ma w nim Księdza Henryka. Czy konfesjonał, to „specjalność” Księdza, czy polecenie Ks. Proboszcza, czy odpowiedź na potrzeby ludzi, którzy szukają prawdziwego oczyszczenia?

Sakrament Pokuty, to taka cicha służba bliźniemu, która daje dużo satysfakcji osobistej, bo to zetknięcie z wewnętrzną biedą i cierpieniem duchowym konkretnego człowieka. Sam często doświadczam słabości duchowej i korzystam z tego sakramentu jako penitent i jak umiem próbuję pomagać innym *zło dobrem zwyciężać*. Tu Chrystus nie tylko oczyszcza, ale obdarza łaską konieczną do zbawienia i robi to przeze mnie

Największa radość kapłańska, która przychodzi do głowy w tym momencie to ...

To moje szczęście do proboszczów, zwłaszcza z dwóch pierwszych parafii. Począwszy od pierwszej parafii w Borzęcinie Górnym, po ostatnią w Uszwi. Wszyscy byli wspaniałymi kapłanami na czele z obecnym Ks. Stanisławem. Wspomnę chociażby ks. Stanisława Mlyczyńskiego z Borzęcina, czy ks. infułata Władysława Lesiaka, który był proboszczem w Parafii Św. Małgorzaty w Nowym Sączu w latach 1949-1977.

Słowa Chrystusa o tym, że będą prześladować Jego uczniów są zawsze aktualne, jak i cała Ewangelia. Jak ta szczególna obietnica Mistrza z Nazaretu ujawniła się w przypadku Księdza ?

Dla mnie wszelka nagonka, wyśmiewanie, czy jakiegokolwiek urąganie pod moim adresem z powodu tego, że jestem księdzem działa wręcz mobilizująco i przekonuje mnie do tego, że wszystko, co mi Pan Jezus obiecał się spełnia, a więc i ta najważniejsza obietnica, że kiedyś będę z nim w Raju też się spełni. Chociaż tak po ludzku, to każde wyzwanie, czy jakieś warknięcie pod moim adresem wywołuje niepokój i żal, ale każde prawdziwe świadectwo kosztuje. Zawsze uważałem, że świadczenie na ulicy swoim wyglądem i gestem o tym kim się jest i czym się żyje jest bardzo ważne i tego się trzymam od samego początku mojego kapłaństwa.

W czasach wszechobecności reklam, billboardów i różnego rodzaju promocji na każdym kroku, jak można by zachęcić młodego człowieka do pójścia drogą kapłańską przez życie?

Myślę, że dzisiaj w tym pomieszaniu i poplątaniu wartości, zafałszowaniu rzeczywistości, co w efekcie prowadzi do zagubienia człowieka stojącego przed wyborem drogi życiowej, najważniejsze jest wyznaczenie sobie właściwego celu w życiu i konsekwentne jego realizowanie. Człowiek musi mieć jakiś sensowny cel w życiu i wtedy będzie szczęśliwy jeśli krok po kroku będzie dążył do niego wytrwale. Kapłaństwo daje bardzo dużo możliwości do działania. Tu człowiek o wielu rzeczach decyduje sam, oczywiście w ramach pewnych zasad i reguł, które są zawarte w Piśmie św. i Tradycji Kościoła. Zdrowe posłuszeństwo i liczenie się ze swoimi przełożonymi jest zaletą w każdym przypadku, nie tylko księdza. Tak już jest na tym świecie, że nie ma niczego za darmo i nikt nikomu nie obiecuje, że będzie łatwo, lekko i przyjemnie. W kapłaństwie co do jednego można być pewnym, że jeśli zawierzysz Chrystusowi i będziesz mu wierny, to na pewno będziesz szczęśliwy. Dzisiaj brakuje otwarcia się na drugiego człowieka, ludzie odgradzają się od siebie wysokimi płotami, bo nie chcą się dzielić z drugim swoim bogactwem ani biedą.

I to jest największe nieszczęście człowieka. A Pan Jezus obiecał swoim uczniom, że jeśli opuszczą swoich bliskich, stokroć więcej otrzymają braci i sióstr i to jest bardzo realna perspektywa, to nie są puste słowa. Kapłaństwo daje tę możliwość, że można żyć dla drugiego i być szczęśliwym, bo taka jest natura człowieka. Biorąc pod uwagę chociażby ten aspekt, myślę, że warto rozważyć i modlić się o to szczególne

powołanie. A jeśli ktoś boi się bezrobocia, to tego może być pewny, że księdzu ono nigdy nie grozi.

Serdecznie dziękuję za rozmowę i życzę błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej Wniebowziętej, Pani Barcickiej na dalsze lata życia w służbie Bogu i człowiekowi.

Rozmawiał: Aleksander Golba

Przyjacielu, po coś przyszedł? Święto Podwyższenia Krzyża na Wierchach

Święto Podwyższenia Krzyża zgromadziło wielu ludzi nie tylko z naszej parafii, którzy uczestniczyli w nabożeństwie Drogi Krzyżowej oraz Eucharystii pod krzyżem na Wierchach. Drogę Krzyżową prowadziła młodzież pod kierunkiem Księdza Łukasza.

Na początku Ksiądz Katecheta zaprosił wszystkich do modlitwy słowami: *Przyjacielu, po coś przyszedł? Czy dlatego, że należy do dobrego tonu wziąć udział w tym nabożeństwie? Czy dlatego, że spotykają się tu tak zwani porządni ludzie? A może urzeka cię nastrój tego wieczoru? Po coś przyszedł? Krzyż jest zgorszeniem, głupstwem, porażką. Na pewno chcesz iść za zgorszeniem, głupstwem i porażką? Nosimy krzyżyki na łańcuszkach, wieszamy je w domach, szkołach, szpitalach i nierzadko potem pod tymi krzyżami przeklinamy, że coś się nam nie powiodło, że nie poszło po naszej myśli, że ktoś nas odrzucił. Mówimy o krzyżu, śpiewamy o krzyżu, a kiedy przychodzi, często jesteśmy zaskoczeni i oburzeni.*

Przyjacielu, po coś przyszedł?

Kto z nas jest godny stanąć przy krzyżu...?

Kto z nas jest godny stanąć przy krzyżu....?

Czy mamy wrócić do domu?

Jezus zapytał kiedyś swoich uczniów: *Czy możecie pić kielich, który ja mam pić? I sam odpowiedział: Kielich mój pić będziecie. Tak powiedział swoim uczniom. Uczniowie dostąpią uczestnictwa w tajemnicy krzyża. Tylko uczniowie. Idźmy więc za krzyżem. Pokorni, uważni, skupieni. Idźmy na kolejną lekcję miłości.*

Podczas jednego z rozważań można było usłyszeć, co tak naprawdę jest ważne dla człowieka.

Niektórzy płaczą, gdy ich drużyna przegra mecz. Inni płaczą, gdy nie zdadzą jakiegos egzaminu. Dla kogoś dramatem jest przybrać na wadze, dla innego zarysowany lakier na samochodzie. Wiele mamy problemów i ciągle przybywają nowe. Często nie pamiętamy tego, co oplakiwaliśmy przed rokiem. Jezus przypomina nam rzecz oczywistą, ale jakże często zapomnianą: tak naprawdę mamy tylko jeden poważny problem: śmierć i wybór wiecznego potępienia lub szczęśliwości. Tu gdzie teraz jesteśmy, w naszej miejscowości sto lat temu, dwieście, trzysta chodziło mnóstwo ludzi. Gdzie oni teraz są? Gdzie ich problemy? Martwili się zgubionymi pieniędzmi, rozbitą szybą, kłótnią z sąsiadem. Gdzie są teraz te zmartwienia? Nie pamiętamy często nawet imion naszych pradziadków. Czym oni żyli? Co było ich radościami i smutkami? To samo kiedyś stanie się z nami. Tylko ktoś wyjątkowy pozostawi po sobie znacząca pamiątkę. Po większości z nas, po latach, nie pozostanie nic. I tylko jedno będzie ważne: czy liczyłeś się z Bogiem? Czy kochałeś Go? Czy żyłeś Nim na co dzień?



Czy zadajemy sobie pytania o wieczność kolegi z pracy, koleżanki ze studiów? O swoją wieczność? Ilu z nas potrafi rozplakać się nad tym jedynym ważnym problemem?

Cyprian Kamil Norwid napisał:

*Gorejąc nie wiesz czy stawasz się wolny
Czy to co Twoje będzie zatracone
Czy popiół tylko zostanie i zamęt
Co idzie w przepaść z burzą. Czy zostanie
Na dnie popiołu gwieździsty diament
Wiekuistego zwycięstwa zaranie?*

Diakon Grzegorz Sroka w kazaniu podczas Mszy św. mówił o krzyżach, które znaczą nasze domy, szkoły, miejsca pracy i naszą ziemię. **Ale najważniejszy jest ten krzyż, który wisi na ścianie naszego serca. I tego krzyża trzeba bronić i z tego krzyża trzeba czerpać siłę i miłość do dobrego życia** - powiedział Diakon Grzegorz.

opr. AG

Nowa kapliczka na Małej Równi

Na Małej równi została poświęcona nowa kapliczka ku czci Świętej Rodziny. Kapliczka zbudowana przez Pana Jacka Sadowskiego stanęła na polach plebańskich w miejscu przeznaczonym pod nowy cmentarz parafialny. Podczas dorocznej majówki Akcji Katolickiej, która odbyła się w tym właśnie miejscu poświęcenia dokonał Ksiądz Henryk Franczyk.

IW



Zwrot VAT od wydatków na remonty, budowy

Zbliża się koniec roku 2012 więc warto pamiętać o możliwości złożenia do Urzędu Skarbowego przez osoby fizyczne wniosku WZM-1 dotyczącego zwrotu części wydatków poniesionych na zakup materiałów budowlanych w związku z budową, rozbudową, remontem budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego.

Możliwość taką daje Ustawa z dnia 29 sierpnia 2005 r. o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym (Dz. U. Nr 177, poz. 1468 ze zm.) - tekst ujednolicony na 1 września 2011 (www.mf.gov.pl, zakładka PODATKI/INFORMATORY)

Zwrot VAT nie jest rozliczany w zeznaniu rocznym które większość z nas co roku składa po jego zakończeniu, ale stanowi zupełnie odrębny wniosek, który może być składany tylko raz w każdym roku kalendarzowym (w dowolnym terminie, z ujęciem faktur z nawet kilku lat wstecz).

Zwrot dotyczy wydatków na zakup materiałów budowlanych związanych z inwestycją mieszkaniową poniesionych po dniu 30 kwietnia 2004 r., na które od 1 maja 2004 r. wzrosła stawka podatku VAT z 7% na 22% lub 23% i wynosi 55,23% lub 68,18% z kwoty VAT od materiałów z wykazu.

Warunkiem odzyskania części poniesionych wydatków mieszkaniowych jest:

- Posiadanie oryginałów faktur VAT przez osobę fizyczną, która takie wydatki poniosła można odliczać wydatki z faktur wystawionych po 1.05.2004 roku pod warunkiem że dotychczas wniosek WZM-1 nie był składany
- posiadanie tzw. tytułu prawnego do budynku/lokalu mieszkalnego, na który wydatki mieszkaniowe były ponoszone (np. dla budującego własny dom będzie to pozwolenie na budowę, dla remontującego zamieszkały dom lub lokal może to być akt notarialny potwierdzający własność lub np. umowa najmu mieszkania/lokalu jeżeli są

wynajmowane)

- potwierdzenie zapłaty kwot z faktur VAT przedstawianych we wniosku (najczęściej jest to adnotacja na fakturze „zapłacono gotówką”, ale jeśli takiej adnotacji brak, wówczas niezbędne będzie potwierdzenie wystawiającego fakturę że otrzymał kwotę gotówką lub przelewem na osobnym dokumencie)

- odliczeniu podlegają te materiały budowlane, które zostały wymienione w wykazie będącym uzupełnieniem do ustawy (np. nie podlegają odliczeniu usługi, farby, płyty OSB, gwoździe) ale znaczna większość materiałów jest objęta zwrotem.

Należy pamiętać!

1) Obecnie możliwość odliczeń nie jest ograniczona czasowo (co roku w dowolnym terminie można złożyć wniosek WZM-1), więc jeśli dotychczas nie ponosiliśmy takich wydatków, lub nie pobieraliśmy faktur VAT na dokonywane zakupy związane z remontem lub budową powinniśmy przy każdym planowanym zakupie prosić sprzedającego o wystawienie

faktury VAT na osobę, która taki wniosek będzie zamierzała złożyć (najlepiej żądać faktury na wszystkie kupowane materiały a dopiero we wniosku dokonać ewentualnego wyłączenia).

2) Jeśli nie dokonywaliśmy dotychczas odliczeń VAT od wydatków mieszkaniowych a posiadamy faktury VAT na budowę/remont powinniśmy zgromadzić wszystkie faktury od 01.05.2004 roku i złożyć wniosek jeszcze w tym roku.

3) Wnioski WZM-1 są zupełnie odrębnym rozliczeniem, mogą sprawiać trudność dla osoby, która po raz pierwszy taki wniosek zamierza złożyć, dlatego warto skorzystać z pomocy osób zajmujących się sporządzaniem tych wniosków

4) zwrot dokonywany jest w terminie 4 miesięcy od daty złożenia poprawnego wniosku WZM-1 wraz z załącznikami.

MT



Barciczanka Barcice

Dzięki rewelacyjnemu finiszowi w ubiegłym sezonie nasi piłkarze pozostali w IV Lidze Małopolskiej (Tarnów-Nowy Sącz).

Trzy ostatnie mecze rozegrane w czerwcu br. na zakończenie rozgrywek z drużynami z Zakliczyna, Jastrzabi i Nowego Sącza wygrane odpowiednio: 5:1, 2:0 i 2:0 uplasowały naszą drużynę na 3 miejscu od końca i pozwoliło pozostać w grze na obecny sezon. Sprawdziła się stara maksyma piłkarska, że dopóki piłka w grze wszystko jest możliwe i druga, że warto walczyć do końca.

Nowy sezon dla Barciczanki Barcice rozpoczął się niezbyt szczęśliwie. Pierwsze trzy mecze, który nasi piłkarze rozegrali kolejno z drużynami z: Woli Rzędzińskiej, ze Szczyrzycy i z Białki Tatrzańskiej zakończyły się porażką. Dopiero w czwartej kolejce, w której zmierzyli się z Olimpią Wojnicz przypomnieli sobie końcówkę ubiegłego sezonu i rozgromili przeciwnika 6:1. Niestety w następnej kolejce znowu zanotowali przegraną z KS Tymbark, ale już w dwóch kolejnych spotkaniach z Tuchovią Tuchów i KS Zakopane nasi piłkarze zagraли na miarę oczekiwań zwyciężając odpowiednio: 0:1 i 2:1.

Po 7 meczach rundy jesiennej 2012/2013 LKS



Barciczanka Barcice znajduje się na 11 miejscu w tabeli z dorobkiem 9 punktów i 11 bramkami strzelonymi przy 8 straconych.

Do końca rozgrywek rundy jesiennej obecnego sezonu pozostały do rozegrania następujące mecze

30 września

Skalnik Kamionka Wielka - Barciczanka Barcice

6-7 października

Barciczanka Barcice - Jadowniczanka Jadowniki

13-14 października

Sandecja II Nowy Sącz - Barciczanka Barcice

20-21 października

Barciczanka Barcice - Helena Nowy Sącz

27-28 października

Rylovio Ryłowa - Barciczanka Barcice

3-4 listopada

Barciczanka Barcice - Grybovia Grybów

10-11 listopada

Poroniec Poronin-Barciczanka Barcice

IW

Pielgrzymka do Lichenia

W dniach 31.08-01.09. br. Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w Barcicach zorganizował pielgrzymkę do Lichenia. Wśród pielgrzymów byli nasi rodacy: Ksiądz Andrzej Tokarczyk, który od wielu lat głosi Słowo Boże w Rwandzie oraz Ksiądz Jan Rusiniak.

W czasie jazdy Ksiądz Andrzej bardzo ciekawie opowiadał o życiu i pracy na misjach oraz odpowiadał na liczne pytania. W odległości ok. 2 km przed Licheniem zatrzymaliśmy się w Lesie Grąblińskim, gdzie na kilku hektarach dawnej puszczy sosnowej znajdują się, otoczone szczególną czcią, miejsca objawień Matki Bożej oraz połączone alejkami stacje Drogi Krzyżowej. W tym lesie żołnierz napoleoński, Tomasz Kłossowski, zwiesił w 1844 r. wizerunek Najświętszej Maryi Panny z białym orłem na piersi. Nieopodal tego miejsca został wybudowany klasztor Sióstr Anuncjatek, zwanych starszymi siostrami księży Marianów.

W Licheniu był czas na zwiedzanie wraz z przewodnikiem, który przybliżył nam historie związane z Sanktuarium w Licheniu, zaczynając oprowadzanie od Kościoła Św. Doroty poprzez Kaplicę Krzyża, na komnaty papieskich we wnętrzach Bazyliki kończąc. O godz. 21 uczestniczyliśmy w Apelu Maryjnym, wspólnym różańcu i procesji ze światłem, która ze względu na padający deszcz odbyła się w środku Bazyliki, po czym nastąpiło zasłonięcie Cudownego Obrazu Matki Boskiej Licheńskiej Bolesnej Królowej Polski.

W sobotę niebo wypogodziło się i mogliśmy odbyć wspólną drogę krzyżową na Gulgocie. Na szczycie góry pod Krzyżem Ksiądz Andrzej Tokarczyk udzielił nam błogosławieństwa na dalszą drogę pielgrzymowania.

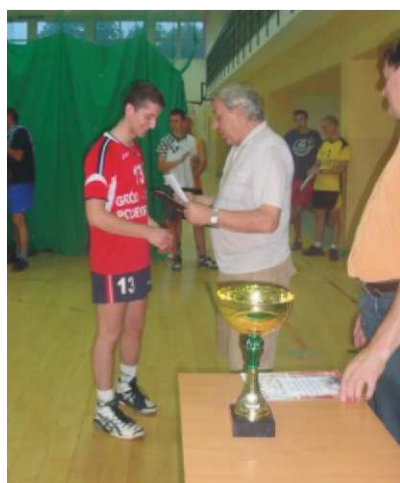


Był też czas na prywatną modlitwę i zwiedzanie Muzeum mieszczącego się na tyłach Bazyliki na II i III piętrze.

W drodze powrotnej z uśmiechem i śpiewem na ustach udaliśmy się do Klasztoru Ojców Dominikanów w Gidlach, gdzie ukloniliśmy się przed Cudowną Figurą Matki Bożej Gidelskiej Uzdrawienie Chorych oraz wysłuchaliśmy ciekawie opowiedzianej historii przez Ojca Dominikanina.

Następnie udaliśmy się do Częstochowy, by pokłonić się Matce Boskiej Częstochowskiej i uczestniczyć w Apelu JasnoGórskim.

Beata D.



Turniej Papieski

22 czerwca już po raz XI spotkaliśmy się w Hali Sportowej im Jana Gryźlaka w Barcicach, aby walczyć o Puchar Dyrektora Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu.

Uroczyste otwarcia zawodów dokonał w imieniu ks. Tadeusza Sajdaka Dyrektor Zespołu Szkół: Szkoła Podstawowa

i Gimnazjum w Barcicach Grzegorz Garwol. W turnieju brało udział 6 drużyn: ADS Stary Sącz, Barcice i Okolice, Gród Czop Podegrodzie, Feniks Przysietnica, UKS Ryter, Brzezna.

W tym roku puchar wywalczyła drużyna ADS Stary Sącz, kolejne miejsce zajęły: Gród Czop Podegrodzie, UKS Ryter, Barcice, Brzezna, Feniks Przysietnica. Zwycięzcy otrzymali puchar Dyrektora DCP w Starym Sączu, pozostałe drużyny okolicznościowe dyplomy. Te coroczne rozgrywki upamiętniają pobyt Ojca Świętego Jana Pawła II na Ziemi Sądeckiej w 1999 roku. Pomysłodawcą ich jest pan Lechosław Ziębowicz animator życia sportowego w Starym Sączu, który jednocześnie przyjął na siebie obowiązki sędziego turnieju. Organizacją zawodów zajęła się Dyrekcja i nauczyciele wychowania fizycznego z Zespołu Szkół w Barcicach. Dziękujemy wszystkim uczestnikom i zapraszamy za rok.

Dorota Młyńska - Postrożny

Olimpiada Młodych Lachów



W dniach od 31 maja do 2 czerwca br. na Starosądeckich Błoniach odbyła się impreza łącząca gminy Stary Sącz i Podegrodzie.

W konkurencjach sportowych wzięło udział ponad 500 uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Olimpiada została zorganizowana przez Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu i Zespół Szkół: Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Barcicach w ramach projektu Fundacji Rozwoju Ziemi Górskich. Patronat honorowy nad zawodami objęli Burmistrz Starego Sącza Jacek Lelek i Wójt Podegrodzia Małgorzata Gromala. Nad sprawnym przebiegiem Olimpiady czuwali koordynatorzy gminni Leszek Kożuch (Podegrodzie) i Dorota Młyńska-Postrożny (Stary Sącz).

M. Dyjas

Akcja Katolicka w Ojczyźnie Jezusa

W dniach 08-17 lipca 2012 r. członkowie Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej, w tym liczna grupa z Barcic, uczestniczyli w pielgrzymce do Ziemi Świętej, którą organizowało Diecezjalne Biuro Pielgrzymkowe Diecezji Tarnowskiej w Porąbce Uszewskiej. Przewodnikiem i nauczycielem prowadzącym nas do miejsc tak ściśle związanych z Chrystusem i w namacalny sposób przybliżającym słowa Pisma Świętego był ks. dr hab. Piotr Łabuda.

Wędrówkę rozpoczęliśmy od Emaus Latrum, poprzez Yad Va Shem do Ein Karem, a w nim Kościół Nawiedzenia oraz Kościół Narodzenia Jana Chrzciciela.

Dzień następny to winnice Cremissan i historia Rut, dobrej synowej /Księga Rut/, potem siostry karmelitanki i Msza św. w Kościele Małej Arabki, Herodion, Pole Pasterzy, krótka wizyta w Grocie Mlecznej i Bazylika Narodzenia, a w niej przejście przez bramę pokory, Grota Narodzenia, kaplice podziemne m.in. Św. Hieronima, Pauli, do których prowadzi zejście z Kościoła Św. Katarzyny.

Dzień trzeci to przejazd do Betanii, miasta Marii, Marty i Łazarza, Msza Św. w kaplicy krzyżowców, następnie wyjazd na pustynię judzką do wąwozu Wadi Qelt, gdzie znajduje się klasztor Św. Jerzego, a w nim kaplica narodzenia Najświętszej Marii Panny i grotta Eliasza. Następnie Jerycho i źródło Eliasza a później kąpiel w Morzu Martwym i powrót do hotelu.

Kolejny dzień i kolejne miejsca. Tym razem przejazd do Betfage i Msza Św. u Ojców Franciszkanów w Sanktuarium Palm, gdzie wspomina się początek mesjańskiego wjazdu Jezusa do świętego miasta. Później Sanktuarium Wniebowstąpienia, Klasztor Pater Nosteri grotta, gdzie zgodnie z legendą Jezus miał nauczać apostołów modlitwy



„Ojcie Nasz”, a następnie Droga Krzyżowa ulicami Jerozolimy śladami Chrystusa i na koniec Bazylika Męki Śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa, czyli Bazylika Grobu Pańskiego.

Kolejny dzień to podróż na Górę Tabor, chwila na łodzi i rejs po Jeziorze Galilejskim, ryba św. Piotra, następnie Kościół Rozmnożenia Chleba, Kościół Prymatu Piotra, Kafarnaum, Góra Błogosławieństw.

Następny dzień pielgrzymowania to Galilea. Msza św. w Kościele św. Piotra w Jaffie, krótka chwila nad Morzem Śródziemnym i Góra Karmel, gdzie znajduje się m.in. największy klasztor karmelicki i światowe centrum tego zakonu Kościół Stella Maris. Następnie udaliśmy się do Nazaretu, a tam zwiedziliśmy Bazylikę Zwiastowania Najświętszej Marii Panny i Kościół św. Józefa, a potem Kana Galilejska, gdzie 11 par odnowiło przyrzeczenia małżeńskie.

Dzień siódmy rozpoczęliśmy wizytą w sierocińcu prowadzonym przez siostry Elżbietanki. Tam też uczestniczyliśmy wspólnie z siostrami we Mszy Św. Następnie wyruszyliśmy do Getsemani, miejsca, gdzie Jezus modlił się ze swoimi uczniami, potem Grota Snu Apostołów, Dolina Potoku Cedronu, Kościół św. Anny, Sadażawka Betesda, a później Góra Kuszenia, Drzewo Zacheusza, i wizyta nad rzeką Jordan, w domniemanym miejscu chrztu Jezusa.

Ostatni dzień pielgrzymki, który zaskoczył każdego tym, że nadszedł tak szybko. W tym dniu nawiedziliśmy Kościół zaparcia się św. Piotra, Eucharystia w Kościele Zaśnięcia Matki Bożej, dzielnica żydowska Starego Miasta i Ściana Płaczu, a następnie wolny czas w Bazylice Grobu Pańskiego. Na pożegnanie z Ziemią Świętą niezapomniane przeżycie Pasterka o północy na Polu Pasterzy i z wielkim wzruszeniem śpiewane kolędy.

Beata D.



Brązowy Krzyż Zasługi dla Antoniego Iwulskiego

Pan Antoni Iwulski został uhonorowany przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego **Brązowym Krzyżem Zasługi**. Odznaczenie jest wyrazem uznania za działalność na rzecz Komitetów Obywatelskich jak również ponad 20-letnią służbę samorządową na stanowisku Sołtysa Wsi Barcice Górne.

O nadanie tego odznaczenia wnioskowało stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski z okazji jubileuszu XX-lecia odrodzonego samorządu terytorialnego.

Krzyż zasługi jest nagrodą dla osób, które położyły zasługi dla Państwa lub obywateli spełniając czyny przekraczające zakres ich zwykłych obowiązków, a przynoszące znaczną korzyść Państwu lub obywatelom.

Uroczyste wręczenie odznaczeń odbyło się w Sali Obrad Rady Miasta Krakowa.

AG



Multipleks dla TV TRWAM

Multipleks to paczka, pakiet programów radiowych i telewizyjnych oraz danych dotyczących elektronicznego przewodnika po programach lub usługach dodatkowych, mieszczących się w określonym kanale telewizyjnym. Pierwsze regularnie działające nadajniki (multipleksy) uruchomiono w Polsce 30 września 2010 roku. Zakończenie pierwszej fazy wdrażania naziemnej telewizji cyfrowej w Polsce, zakładające uruchomienie trzech multipleksów (MUX) planowane jest na 1 października 2012 roku, a wyłączenie transmisji analogowej na 31 lipca 2013. Do odbioru programów naziemnej telewizji cyfrowej wymagany jest odpowiedni telewizyjny sprzęt odbiorczy, który jest w stanie poprawnie odtwarzać zakodowany obraz oraz dźwięk. Nadawanie w kompresji MPEG-4 pozwala na odbiór lepszej jakości obrazu i dźwięku oraz telewizji wysokiej rozdzielczości. Odbiór telewizji cyfrowej nie wymaga wymiany anten odbiorczych, ponieważ sygnał jest nadawany w tym samym paśmie częstotliwości co dotychczasowa telewizja analogowa.

Dlaczego TV TRWAM - jedna z najprężniej rozwijających się stacji telewizyjnych, pełniąc misję ewangelizacyjną i będąc ważnym źródłem informacyjnym dla wielu ludzi, nie może korzystać z multipleksu w przeciwieństwie do innych nadawców telewizyjnych???

„Udzielanie koncesji na rozpowszechnianie programów radiowych i telewizyjnych jest niewątpliwie sprawą publiczną. Powinno zatem podlegać regułom rządzącym działaniami o charakterze publicznym. Należą do nich m.in. jawność podejmowania decyzji i równe traktowanie wszystkich zainteresowanych, dające im równe szanse w ubieganiu się o dobra reglamentowane” - napisał w swoim zdaniu odrębnym sędzia Andrzej Wieczorek.

opr. AG

Fundusze Sołeckie

Warunkiem wykorzystania przypadających sołectwu środków jest złożenie przez sołtysa Burmistrzowi Starego Sącza w terminie do 30 września 2012r. wniosku zawierającego wskazanie przedsięwzięć przewidzianych do realizacji.

Do realizacji może być przyjęty wniosek spełniający następujące warunki: wskazujący konkretne przedsięwzięcia zgodne ze strategią rozwoju gminy, mieszczące się w zakresie zadań własnych gminy, służące poprawie warunków życia mieszkańców, odpowiednio uzasadniony, zawierający rzetelne oszacowanie kosztów, przy czym koszty te nie mogą być wyższe niż kwota funduszu na dany rok. Prawo do uchwalenia wniosku w sprawie przeznaczenia w/w środków przysługuje zebraniu wiejskiemu. Propozycje wniosków wykorzystania funduszu mogą być zgłaszane przez: sołtysa, radę sołecką, co najmniej 15 pełnoletnich mieszkańców sołectwa.

9 września odbyło się w Barcicach zebranie wiejskie, na którym uchwalono propozycję budżetu na 2013 rok oraz dyskutowano o zagrożeniach związanych z nagminnym przekraczaniem przepisów użytkowników drogi głównej.

Budżet sołectwa Barcic na 2013 rok wynosi **23 741,30 zł**.

W wyniku dyskusji ustalono następujący podział budżetu:

- **5000.00** dla Klubu Sportowego LKS Barciczanka z przeznaczeniem na modernizację obiektów sportowych w Barcicach.

- **7000.00 zł.** dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Barcicach z przeznaczeniem na:
 - 5000 zł. na doposażenie jednostki w sprzęt bojowy lub dofinansowanie środka transportu
 - 2000 zł. na umundurowanie galowe.
- **8.741,30 zł.** przeznacza się na bieżące naprawy dróg w roku budżetowym.
- **2000.00 zł.** przeznacza się na zakup kamer monitoringu dla poprawy bezpieczeństwa wsi.
- **1000.00 zł.** przeznacza się na promocję wsi Barcice.

Podjęto również decyzję o skierowanie wniosków do Urzędu Miasta i Gminy w Starym Sączu o przyznanie busa dla dzieci z Facimiecha uczących się w Zespole Szkół w Barcicach, w trosce o ich bezpieczeństwo.

Mieszkańcy Barcic poprosili o skierowanie wniosków do GRDKiA o zamieszczenie fotoradarów przy drodze krajowej nr 87 na terenie Barcic.

Mieszkańcy Barcic wystąpili też z propozycją założenia Koła Gospodyń Wiejskich wyrażając nadzieję, że ta inicjatywa spotka się z zainteresowaniem i ciekawymi pomysłami. Drugim wnioskiem, który został wysunięty przez mieszkańców na zebraniu dotyczył oświetlenia dróg na Facimiech i na Wierchy.

A.Ogorzały - Sołtys Barcic

Budżet sołectwa Barcice Dolne na 2013 rok wynosi **23.147,77 zł**.

W informacji wykorzystano materiał zamieszczony na stronie: www.barcicedolne.pl

Powstają bulwary rekreacyjno - przeciwpowodziowe



Na lewym brzegu Popradu na wysokości stadionu sportowego LKS Barciczanka, kompleksu wypoczynkowego *LAS VEGAS*, aż do drogi pomiędzy Barcicami i Barcicami Dolnymi na odcinku ponad 600 m. od początku września trwają prace przy budowie bulwarów, które mają pełnić funkcję rekreacyjną i jednocześnie wału przeciwpowodziowego.

Wykonawcą tego przedsięwzięcia jest Małopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie. Wartość tego zadania opiewa na kwotę 4 miliony złotych. W ramach przedsięwzięcia zostanie wykonane lewobrzeżne obwałowanie Popradu.

Zakończono już prace nad umocnieniem 20 metrowego odcinka ujścia potoku Korzeczków, które kosztowało 911 tys. złotych.

Trwają również prace renowacyjne przy potoku „Przykopa” w Barcicach Dolnych.

INFORMACJE PARAFIALNE**MSZE ŚWIĘTE****w dni powszednie**o godz.: 6⁰⁰ i 18⁰⁰ (w porze zimowej o 17⁰⁰)**w niedziele i święta**o godz.: 7⁰⁰ ; 9⁰⁰ ; 10³⁰ ; 12⁰⁰ ; 18⁰⁰ (w porze zimowej o 17⁰⁰)**W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH**

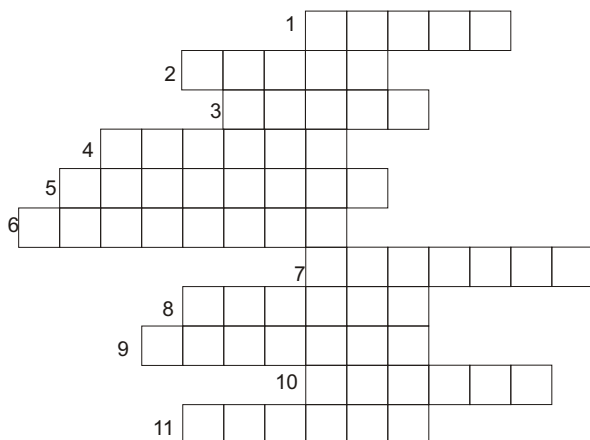
zapraszamy w środy po wieczornym nabożeństwie

SAKRAMENTU CHRZTU ŚWIĘTEGO

udzielamy w ostatnią niedzielę miesiąca

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna w dni powszednie po porannej i wieczornej Mszy św.

KRZYŻÓWKA NR 46

1. Może być krzyżowa.
2. Początek Modlitwy Pańskiej.
3. Ma na imię Gabriel albo Rafał.
4. Pierwsze słowo Wyznania Wiary.
5. Śpiewane podczas porannych godzin.
6. Modlitwa na paciorkach.
7. Pozdrowienie Maryi.
8. Najczęściej czyniony znak chrześcijański.
9. Modlitwa odmawiana najczęściej w maju.
10. Jeden z aktów.
11. Adwentowe Msze św.

Burze ogarnął szal
fala uderza o falę
mrok zadaje ciosy na oślepie...
Serce przewiane oberwane z siebie

Jak rozbitek
wśród spękanych kamieni
rzucone na nieznany ląd
Odkrywa w sobie nowy obszar
- Krainę Miłości...
Zamknięte w zegarze
oszlone barierą ciszy
rozkwita i

kona...

Samotna wyspa
dryfuje wśród oczu nieznanych
Płacze kolorem
w melodii której nikt nigdy nie
skomponował...

S. Lira

Przepraszamy za błędy w krzyżówce nr 45 z ostatniego numeru Orantki, które najprawdopodobniej przyczyniły się do tego, że nie wpłynęło do redakcji ani jedno poprawne rozwiązanie.

W związku z tym w najbliższym losowaniu nagród za prawidłowo rozwiązaną krzyżówkę nr 46 będzie wielka kumulacja. Czyli będą do wygrania 2 nagrody, które wylosujemy w dniu wydania następnego numeru Orantki.

Rozwiązania krzyżówki
prosimy przysyłać na adres:
orantka27@poczta.onet.pl
lub wrzucać do skrzynki w
przedśionku kościoła.

KĄCIK POEZJI

Na zawsze jesteś mój
tylko Ty
Złowiłeś mnie
w małym źródełku nadziei
Nauczyłeś mnie latać...
Wtulałam się w Ciebie
tłącą się Ogniem bez ognia
pozbawiona życia by Życ
spragniona Miłości
w Miłości tonę cała...

S. Lira



Redakcja nie zwraca tekstów
nie zamówionych oraz zastrzega sobie
prawo ich skracania i zmiany tytułów.
Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. WNMP.
Adres: 33-342 Barcice 27
tel: 44 66 016 i 44 66 107
e-mail: orantka27@poczta.onet.pl

**Sakramentalny Związek
Małżeński zawarli:**

Dariusz Michał Śliwa
i Iwona Edyta Ogorzały
Łukasz Kusek
i Natalia Anna Citak
Jakub Marek Bryś
i Paulina Katarzyna Gomułka
Jerzy Czesław Fiut
i Joanna Kinga Bochniarz
Dawid Wiktor Furmanek
i Honorata Iwona Żalek
Henryk Marek Rams
i Anna Katarzyna Citak
Waldemar Krzysztof Citak
i Marzena Anna Gawlak
Dariusz Stanisław Stojda
i Iwona Łucja Świerk
Dariusz Józef Kwiczała
i Katarzyna Maria Berowska
Paweł Grzegorz Lichoń
i Justyna Beata Żuchowska
Paweł Wojciech Lorek
i Anna Angelika Mairer
Robert Wiesław Bagnicki
i Wioletta Ewa Bochniarz
Witold Jerzy Przysaś
i Lidia Gleba

Sakrament Chrztu Św. przyjęli:

Dawid Marcin Kosmydel
Karol Tomasz Krzywdziński
Szymon Piotr Sopata
Weronika Anna Sopata
Paulina Patrycja Dudczak
Marek Krzysztof Kaczor
Konrad Maślanka
Paulina Maria Dorula
Krzysztof Piotr Oleś
Katarzyna Emilia Garwol
Julia Maria Wańczyk
Nikodem Łukasz Gawlak
Dawid Stanisław Gabrys
Artur Tomasz Słaby
Hanna Alicja Kaczmarek
Justyna Budacz
Laura Kwiczala
Julia Anna Pietrzyk
Karol Sebastian Tokarczyk
Karol Piotr Legutko
Alicja Kożuch
Zuzanna Laura Fyda
Alicja Gizicka
Jan Jacenty Toczec
Tobiasz Stanisław Gąsienica-Łuszczak
Franciszek Paweł Padula

Odeszli do Pana:

Krystyna Kołodziej I. 64
Stanisław Ogorzały I. 85
Jakub Pierzga I. 65
Leszek Tokarczyk I. 57
Maria Grabek I. 79
Anna Ryszka I. 93
Jan Nalepa I. 77
Zofia Janczak I. 61

FOTO-HISTORIA



ŚWIECENIA DIAKONATU



BOŻE CIAŁO



PIERWSZA KOMUNIA ŚW.



ODPUST PARAFIALNY



KONCERT CHARYTATYWNY

